Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rok VI. Katowice, 18 marca 1930 r. Nr. 2—4

Ogniskowiec

DWUTYGODNIK
Okręgu Śląskiego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

Redakcja i Administracja Katowice, ulica Andrzeja Nr. 6. Nr. telefonu 9-26.

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 120 zł, ½ strony 70 zł, ¼ strony 40 zł, ⅛ strony 25 zł, 1/16 strony 14 zł.

Dla członków Zw. P. N. S. P w Woj. Śl. obowiązk. prenumerata 6.- zł rocznie. dla niecżłonków 10.- zł

W DNIU IMIENIN MARSZAŁKA.

Już kilkakrotnie na tem samem miejscu z okazji imienin Wodza Narodu zabieraliśmy głos, by złożyć hołd Temu, co żywot swój cały idei niepodległości poświęcił. — Czyniliśmy to wówczas, gdy — zwłaszcza na Śląsku — mówić o Marszałku znaczyło: narażać się „oficjalnej" atmosferze. — Czyniliśmy to wówczas, gdy obłędne i zbałamucone tą atmosferą jednostki poniewierały nietylko imieniem Piłsudskiego....

Nieśliśmy wysoko sztandar ideologji Komendanta, pieściliśmy wspomnienia organizacyj strzeleckich z przed wojny i wspomnienia martyrologji legjonów z czasu wojny światowej, tworzenie zrębów zmartwychwstałej ojczyzny przy równoczesnem prowadzeniu walk, narzuconych nam na trzy fronty.

Oddychaliśmy temi wspomnieniami i krzepili serca wśród powodzi złej woli, niezrozumienia, owczej nieświadomości.

I rok rocznie w dniu 19 marca związkowa brać: i ta, co z Marszałkiem była w okopach i ta młodsza, co z ognia okopów rozpaczy, Benjaminowa i Szczypiórna, wyniosła wskazania służby Ojczyźnie, zestrzelała się na charakterystycznej płaszczyźnie, aby złożyć hołd Zbrojnemu Romantykowi, który nawet w więzieniu magdeburskiem nie przestał walczyć o Polskę. — Takie daty bolesne, jak daty dymisji Piłsudskiego w listopadzie 1916 r., oddania legjonów Besselerowi w kwietniu 1917, aresztowanie Piłsudskiego i wywiezienie do Magdeburga dnia 22 lipca 1917, są równocześnie dumą naszą, bo dowodzą niezłamanej woli i niespożytej siły Marszałka, którego ciosy te nietylko złamać nie zdołały, ale owszem skrzepiły go do dalszych czynów.

A takie ciosy, jak te, których świadkiem był, on sam, jako naczelny wódz, w wojnie z bolszewikami, ciosy, które zadawali mu właśni rodacy?!! — Nie, nie — dzisiejsze pokolenie za blisko stoi tego potężnego obrazu, aby go należycie ocenić.

My, którzy patrzeliśmy na Jego czyny, którzy w niewoli od Niego uczyliśmy się buntu wolnego Polaka, dziś znowu zwracamy się do Niego, by dorzucić jeszcze jedno ziarnko do skarbca życzeń, jakie śle mu całe społeczeństwo polskie, niezatrute jadem obłędnych samolubów.

I nietylko za to.

Składamy Mu hołd za Jego współczesną pracę umacniania Polski nazewnątrz i wykuwania Jej zrębów wewnętrznych przez cierpliwe, uporne kształtowanie duszy indywidualnej obywateli i duszy zbiorowej Narodu.

Składamy Mu hołd za honor, który spotka nas ewentualnie, gdy — jeżeli tego będzie potrzeba — staniemy na zew.

Zdzisław Sylwin.

Nasz stosunek do wyborów.

Za niespełna dwa miesiące odbędą się wybory do sejmu śląskiego. Termin ich przypada na dzień 11 maja.

O ważności wyborów mówi zakres kompetencji ustawodawstwa sejmu śląskiego, określony statutem organicznym województwa śląskiego z dnia 15 lipca 1920 r. Sejmowi śląskiemu zastrzeżone są w nim nawet takie sprawy, jak: ustawodawstwo o ustroju śląskich władz administracyjnych, o samorządzie powiatowym i gminnym, ustawa o wewnętrznym ustroju województwa, wogóle, ustawodawstwo o zabezpieczeniu socjalnem i t. d. Najwięcej obchodzący nas nauczycieli jest p. 6, art. 4, który chociaż krótki w sformułowaniu, przyznaje Sejmowi Śląskiemu nieograniczenie wiele, bo „ustawodawstwo w zakresie szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego wszelkich typów i stopni".

Dawniej, przed 1926 r., kiedy Niemcy na Śląsku nazywali Polskę państwem sezonowem, kiedy nie było w Polsce stałej władzy, gdyż nie miał jej Prezydent Rzplitej, zaś rządy zmieniały się często a z niemi program polityczny i gospodarczy państwa, organizacja nasza zajęła stanowisko negatywne względem autonomji śląskiej. Wobec przewagi gospodarczej Niemców i ich tupetu na Śląsku uważaliśmy autonomję Śląska za szkodliwą dla interesów państwa. W ciągu następnego czasu Polska przestała być państwem sezonowem nawet dla Niemców, jest ciągłość

myśli politycznej i prac gospodarczych, jest program w Ministerstwie W. R. i O. P. i t. d.
W czasach ustalenia się stosunków w państwie, organizacja nasza podjęła propagandę idei regjonalistycznej nietylko w odniesieniu do kultywowania przeszłości, lecz z myślą o swobodnem rozwoju poszczególnych regjonów pod względem gospodarczym i kulturalnym dla dobra państwa. Dziś także w rządzie dojrzewa myśl o regjonach administracyjno-kulturalno-gospodarczych i powszechnie rozumie się, że regjonalizm bez szerokiego samorządu gospodarczego i kulturalnego byłby pozbawiony sił życiowych i twórczych. Nasze stanowisko względem autonomji uległo więc zasadniczej zmianie i dziś nie o walkę z autonomją chodzi, lecz o szerokie wykorzystanie jej uprawnień dla dobra państwa i Śląska.
Brak przedstawicieli nauczycielstwa w sejmie niewątpliwie odbiłby się niekorzystnie na pracach jego w dziedzinie ustawodawstwa szkolnego; wiele spraw szkolnych i oświatowych należących do sejmu, pozostałoby nietkniętych, jak to było w poprzednim sejmie. Sprawy nauczycielskie także wymagają swych obrońców i orędowników.
Absencja nauczycieli w sejmie śląskim byłaby zatem z punktu widzenia interesów nauczycielskich niepożądaną, a dla szkolnictwa wprost szkodliwą. Wszak wokół się słyszy narzekania na przepełnienie klas, na brak sił nauczycielskich, na brak sal i budynków szkolnych, na brak mieszkań dla nauczycieli i t. d. Wyrazem tych niedomagań i potrzeb szkolnictwa były tzy ostatnie zebrania Zarządu Okręgu Śląskiego Z. P. N. S. P. łącznie z prezesami Ognisk, jakie się odbyły w związku z zatrzymaniem wypłaty dodatku świątecznego dla nauczycielstwa. Pesymizm, narzekania, oburzenia nic tu nie pomogą, potrzeba solidarności w wystąpieniach i w działaniu, trzeba żywotności organizacji i czynnego poparcia postulatów szkolnych.
Czynniki postronne partyjno-polityczne zdają sobie sprawę z pozycji społecznej naszej organizacji, wiedzą, że nauczycielstwo związkowe może odegrać dużą rolę w sprawach szkolnych, dlatego pod firmą „sprawy szkolne“ biją od pewnego czasu taranem w „Ognisko“. Posługując się różnemi metodami i argumentami, chcą rozbić Związek P. N. S. P. w woj. śląskiem, chcą odstręczyć i odstraszyć od niego, zwłaszcza młodsze nauczycielstwo. Krucjata przeciwko nam prowadzona nie zdołała nas jednak rozgromić, a dając przedsmak stosunków w razie jej powodzenia, ożywiła nas, wzmogła naszą czynność i odporność na ataki i prześladowania. Jesteśmy organizacją dojrzałą, wyrosłą z potrzeb szkoły i nauczyciela, organizacją zawodową nauczycielską, a nie żadną ekspozyturą partyjną, jesteśmy powołani przez państwo na szermierzy oświaty i postępu, więc ulec wstecznictwu i partyjnictwu nie możemy. Przyjaciółmi i rzecznikami musimy być tych, wśród których pracujemy. Stąd wywodzi się nasze hasło szkoły jednolitej, szkoły demokratycznej i żadne ataki i prześladowania z tej drogi nas nie sprowadzą. Nie jesteśmy ślepymi fanatykami głoszonych idei, ale trzeźwo patrzymy na życie i na naszą przyszłość państwową i kulturalną i dlatego, choć zwolna, lecz nie demagogją, wrastamy w społeczeństwo.
Dziś przed wyborami do sejmu śląskiego podnosimy głos z dwutysięcznej piersi nauczycielskiej związkowej jako obywatele i zwracamy się nim do czynników miarodajnych:
W interesie szkolnictwa i oświaty domagamy się nauczycieli w sejmie!!

Memorjał w sprawach szkolnictwa specjalnego.

Nawiązując do memorjału Sekcji Szkolnictwa Specjalnego przy Komisji śląskiej Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. w Katowicach z dnia 10 marca 1928 r. oraz do uzupełnienia tegoż memorjału z dnia 26 maja 1928 r., Zarząd Okręgu Z. P. N. S. P. dn. 7 stycznia br. przedłożył W. O. P. postulaty w sprawach szkolnictwa specjalnego na terenie woj. śląskiego z prośbą o ich rozpatrzenie i realizację. Celem spopularyzowania tych postulatów wśród ogółu nauczycielstwa memorjał Zarządu podajemy w całości.
Postulaty dadzą się podzielić na trzy kategorje, a mianowicie na postulaty, dotyczące:

a) szkół specjalnych czynnych,
b) szkół specjalnych prawnie istniejących, ale dotychczas niereaktywowanych, oraz
c) całokształtu zagadnienia opieki wychowawczej w odniesieniu do anormalnych.

W zwięzłem ujęciu szczegółowe zestawienie tych postulatów przedstawiałoby się, jak następuje:

A)

1. Zapewnienie szkołom specjalnym potrzebnej ilości sił nauczycielskich — tak, by liczba nauczycieli, (choćby narazie po części nieukwalifikowanych), nie licząc kierownika, równała się liczbie oddziałów, przyczem jeden oddział obejmować winien przeciętnie 15, maksimum zaś 20 uczniów.
2. Zapewnienie szkołom specjalnym fachowej opieki lekarskiej ze strony lekarza psychopatologa.
3. Zorganizowania w szkołach specjalnych trzyletniego obowiązkowego przygotowania zawodowego oraz kursów dokształcających, jako nadbudowy do 6-ciu klas ogólnokształcących. Ukończenie trzyletniego przygotowania zawodowego oraz kursów dokształcających winno dopiero uprawniać uczniów do otrzymania zaświadczeń z ukończenia szkoły specjalnej.
4. Wpłynięcie na odnośne deputacje szkolne wzgl. magistraty, by te dostarczyły szkołom specjalnym odpowiedniego kawałka ziemi ornej na ogród szkolny.
5. Wpłynięcie na deputacje szkolne wzgl. magistraty w Katowicach i w Król. Hucie, by te przyspieszyły budowę szkół specjalnych, przyczem nowe budynki odpowiadać winny nowoczesnym wymaganiom pedagogiki leczniczej.
6. Założenie przy szkołach specjalnych w Katowicach i Król. Hucie (w związku z budową nowych szkół) internatów dla dzieci, zbyt daleko od szkoły mieszkających, oraz dla dzieci, narażonych na zgubny

wpływ, stojącego na niskim poziomie moralnym środowiska domowego, względnie ulegających, wskutek braku dostatecznej opieki domowej, wpływom ulicy.

7. Wpłynięcie na deputacje szkolne wzgl. magistraty w Katowicach i w Król. Hucie, by te poparły usiłowania odnośnych kierowników szkół specjalnych, zmierzające do zorganizowania racjonalnej i celowej opieki nad absolwentami szkoły specjalnej.

B.

1. Zarządzenie poczynienia przygotowań do ewentualnego reaktywowania dalszych, prawnie istniejących szkół specjalnych, zorganizowanych na podstawie obowiązujących dotąd rozporządzeń ministra pruskiego, a to: 1. w Wielkich Hajdukach, 2. w Szarleju, 3. w Świętochłowicach, 4 w Rudzie, 5. w Siemianowicach, 6. w Roździeniu i 7. w Lipinach, przyczem jako czynności przygotowawcze rozumiemy:

a) wydanie polecenia, by odszukano i zbadano akta wymienionych powyżej szkół, celem stwierdzenia pewnych danych statystycznych, jak np. ilości oddziałów, nauczycieli i dzieci, — czy szkoła posiadała własny budynek i kto go obecnie zajmuje, — czy szkoła posiadała ogród szkolny i kto go obecnie uprawia, — czy szkoła posiadała bibljotekę nauczycielską i co się obecnie z nią dzieje, — czy szkoła posiadała przyrządy antropometryczne i t. d.

b) wydanie polecenia, by kierownicy wszystkich szkół powszechnych w wyszczególnionych powyżej miejscowościach przedłożyli wykazy dzieci, podejrzanych o niedorozwój umysłowy, zawierające m. in. dokładne uzasadnienie podejrzenia o niedorozwój przez nauczyciela, opinję kierownika i opinję lekarza szkolnego,

c) wydanie polecenia, by przeprowadzono badanie psychologiczne tych dzieci, zaczynając od miejscowości, które wykażą największą ilość dzieci podejrzanych o niedorozwój umysłowy.

2. Kolejne reaktywowanie szkół specjalnych w tych miejscowościach, w których wyniki przeprowadzonej selekcji zapewnią szkole specjalnej osiągnięcie najwyższego stopnia organizacyjnego t. j. stały dopływ dzieci upośledzonych umysłowo w ilości, potrzebnej do utworzenia co roku przynajmniej jednej klasy.

C.

1. Zapewnienie szkolnictwu specjalnemu na Śląsku dostatecznego dopływu kwalifikowanych sił nauczycielskich, a to przez:

a) wysyłanie większej niż dotychczas ilości nauczycieli śląskich na studja do Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej w Warszawie;

b) przyjmowanie ubiegających się o posady na Śląsku, nauczycieli-absolwentów Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej z innych województw;

c) przydzielanie do szkół specjalnych na praktykę, zdolnych i reflektujących na późniejsze studja w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej, nauczycieli szkół powszechnych.

2. Założenie przy Instytucie Pedagogicznym w Katowicach Laboratorjum Psychopedagogicznego, którego jednem z zadań byłoby przeprowadzenie ścisłej selekcji dzieci anormalnych do szkół specjalnych na Śląsku.

3. Sporządzenie ścisłej statystyki dzieci anormalnych w poszczególnych powiatach szkolnych i ułożenie sieci szkół specjalnych z internatami na terenie całego województwa śląskiego.

4. Poczynienie odpowiednich kroków, celem przeniesienia innych kategoryj szkół specjalnych t. j. a) dla dzieci głuchoniemych, b) ociemniałych i c) moralnie upośledzonych, — jako zakładów o charakterze wychowawczym — na etat i pod opiekę Wydziału Oświecenia Publicznego.

5. Poczynienie odpowiednich kroków celem zastąpienia obowiązujących dotychczas rozporządzeń ministra pruskiego ustawą o zakładaniu i utrzymaniu szkół specjalnych w województwie śląskiem.

6. Powierzenie całokształtu spraw, związanych ze szkolnictwem specjalnem, jednemu z pp. wizytatorów, któryby po dokładnem zaznajomieniu się z zagadnieniem „opieki wychowawczej nad anormalnymi" i nawiązaniu stałego kontaktu z Państwowym Instytutem Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, przystąpił do stopniowego realizowania wyszczególnionych powyżej najważniejszych postulatów tegoż szkolnictwa, względnie powołanie w tym celu jednego z nauczycieli szkoły specjalnej do Wydziału Oświecenia Publicznego.

Uzasadnienie.

Do A. 1. i 2.

Wychowanie w szkole specjalnej różni się bardzo od wychowania normalnego. Wychowanie normalne ma utrzymać w zdrowiu ciało i duszę w ich procesie rozwojowym, którym stara się kierować, stwarzając dlań jak najpomyślniejsze warunki. Wychowanie w szkole specjalnej natomiast usiłuje uzdrowić to, co już zachorowało, — jest więc w istocie swej pedagogiką leczniczą, wymagającą współpracy lekarza i nauczyciela-wychowawcy. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że już oddziaływanie pedagogiczne na wszelkie wady dzieci, powstałe wskutek złego wychowania, będzie tem skuteczniejsze i bardziej celowe, im głębszy wgląd posiada wychowawca w ich istotę. Cóż dopiero, gdy chodzi o niedomagania, związane z upośledzeniem i chorobliwemi zaburzeniami w psychice dziecka. Nauczyciel musi posiadać dokładne zrozumienie stopnia i charakteru chorobliwości tych niedomagań, aby mógł je odpowiednio leczyć. A nie ma się tu do czynienia jedynie z brakami w sferze intelektu, lecz cała osobowość duchowa tych dzieci wykazuje najrozmaitsze anomalje, różniące się tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Wszelkie więc poczynania nauczyciela muszą być w szkole specjalnej ściśle dostosowane do stopnia upośledze-

nia oraz szczególnych właściwości i niedomagań każdego dziecka. Odnosi się to zarówno do wychowania, jak i nauczania, bo niedorozwój dziecięcy nie jest bynajmniej czemś jednolitem. Natura i siedlisko różnych szkodliwych wpływów, działających na system nerwowy, mogą w różnorodny sposób uszkadzać rozmaite zdolności i funkcje — tak, że występują najrozmaitsze zaburzenia, wskutek czego dzieci są najzupełniej różne. Dlatego też tylko najdokładniejsze poznanie każdego dziecka umożliwia racjonalne postępowanie pedagogiczne w każdym poszczególnym wypadku, umożliwia indywidualizację, która w wychowaniu i nauczaniu dzieci upośledzonych jest kardynalnym warunkiem skuteczności wszelkich zabiegów pedagogiczno leczniczych.

Jasną więc jest rzeczą, że nauczyciel szkoły specjalnej nie może być obarczony zbyt dużą ilością uczniów, tem mniej zaś prowadzić dwa oddziały, jak się to niestety zdarza. Nauczyciel szkoły specjalnej nie może też zrezygnować z ścisłej współpracy lekarza-psychopatologa, jeżeli wogóle ma spełnić trudne swe zadanie. Dowodem zaś, jak pojmują tę współpracę krzewiciele idei i organizatorowie szkolnictwa specjalnego w Polsce, jest zatwierdzony przez Ministerstwo W. R. i O. P. „zeszyt biograficzny", który prowadzić powinien dla każdego dziecka nauczyciel szkoły specjalnej przy wydatnej pomocy lekarza-psychopatologa.

3. Szkoła specjalna — na obecnym swoim poziomie w województwie śląskiem — spełnia i to niezupełnie jedno tylko ze swych zadań, a mianowicie zadanie względem szkół powszechnych, uwalniając je od ciężkiego i bardzo niebezpiecznego balastu, jakim jest tam dziatwa umysłowo upośledzona. Nie spełnia ona jednak dalszych, nie mniej ważnych swych zadań, a to: względem dzieci samych i ich rodzin, względem społeczeństwa i państwa.

Wychowankowie szkoły specjalnej pozostają na całe życie anormalnymi, słabszymi fizycznie i umysłowo, mniej odpornymi, a opuszczają szkołę właśnie w najniebezpieczniejszym dla nich okresie życia. Przygotowanie do życia, jakie wynoszą z dzisiejszej szkoły specjalnej, jest najzupełniej niewystarczające, gdyż nie uzbraja ich dostatecznie do walki o byt. Rzemieślnicy i pracodawcy albo wogóle nie chcą słyszeć o uczniu ze szkoły specjalnej, albo przyjąwszy chłopca, nie umieją odpowiednio się z nim obchodzić, gdyż brak im poprostu wyrozumiałości i cierpliwości, to też po paru tygodniach go oddalają. Teraz dopiero wychowanek szkoły specjalnej poznaje swe kalectwo i boleśnie odczuwa na sobie jego skutki. Po dłuższej wędrówce od majstra do majstra chłopiec, który miał wszelkie dane, aby zostać pracowitym i uczciwym rzemieślnikiem, z konieczności chwyta się zajęcia najzupełniej mu nie odpowiadającego i marnieje, albo też, nie znalazłszy pracy, wałęsa się bezczynnie i nie mogąc, wskutek mniejszej zdolności sądzenia i słabszego charakteru oprzeć się złym wpływom, staje się nieszczęściem i utrapieniem dla odziny, postrachem dla społeczeństwa i ciężarem dla państwa.

Szkoła specjalna tylko wtedy będzie mogła w całości osiągnąć swój cel, jeżeli oprócz 6-ciu klas ogólnokształcących posiadać będzie 3-letnie obowiązkowe przygotowanie zawodowe (koszykarstwo, szczotkarstwo, szewstwo i t. p.) oraz kursy dokształcające. Tak zagadnienie to rozwiązała zagranica, tak je też rozwiązuje w swych szkołach specjalnych Warszawa.

4. Program nauczania w szkole specjalnej łączy się ściśle z pracą na roli, dlatego też posiadanie odpowiedniego ogrodu szkolnego jest dla szkół specjalnych wprost koniecznością.

5. Budynki, w których mieszczą się szkoły specjalne w Katowicach i w Król. Hucie, urągają wprost wszelkim wymaganiom higjeny i nie nadają się na żadną szkołę wogóle, a tem mniej na szkołę specjalną. Jeżeli bowiem dla dziecka zdrowego słusznie domagamy się takich urządzeń szkolnych, któreby zapobiegły wszelkim uszkodzeniom i uszczerbku na zdrowiu, to w jeszcze większej mierze musi to mieć miejsce w odniesieniu do dziecka upośledzonego, które jest mniej odpornem tak pod względem duchowym, jak i fizycznym. Budynek i całe urządzenie szkoły specjalnej winno odpowiadać jej przeznaczeniu. Zagranicą powstał też specjalny typ budynków szkolnych dla dziatwy umysłowo upośledzonej, uwzględniający wszelkie wymagania pedagogiki leczniczej.

Przyspieszenie zamierzonej podobno budowy szkół specjalnych w Katowicach i w Król. Hucie jest więc postulatem, wymagającym jak najszybszego zrealizowania.

6. Za koniecznością założenia przy szkołach specjalnych internatów przemawiają aż nadto wyraźnie następujące fakta:

a) pewna część dzieci upośledzonych umysłowo przebywa do szkoły 3 i więcej kilometrów drogi, w czasie której narażone jest nietylko na niebezpieczeństwo utraty życia, lecz także na zgubne wpływy wielkomiejskiej ulicy;
b) pewien procent dzieci upośledzonych umysłowo rekrutuje się ze środowisk wywierających jaknajszkodliwszy wpływ wychowawczy (alkoholizm, prostytucja i t. p.)
c) znaczny wreszcie procent dzieci pozbawiony jest zupełnie (wskutek pracy rodziców poza domem) opieki domowej i wychowuje się dosłownie „na ulicy".

Potrzeba internatów narzuca się tu z żelazną koniecznością.

7. Wychowankowie, choćby najlepiej zorganizowanej szkoły specjalnej mogą jako materjał podatny, przy zetknięciu się z życiem zejść na manowce. Wśród niebezpieczeństw życia potrzebują więc przez długie jeszcze lata po opuszczeniu szkoły podpory i opieki, aby wysiłki szkoły specjalnej nie poszły na marne.

Opieki tej pragnie i nadal użyczać im szkoła specjalna, która ma też obowiązek zajmowania się dalszym losem swych absolwentów, a nawet ścisłego notowania w księdze głównej godniejszych uwagi wydarzeń z ich życia. Obowiązek ten jednak może spełnić szkoła specjalna tylko przy wydatnej współpracy ze strony magistratu, podjętej w rozumieniu, że należycie zorganizowana opieka pozaszkolna nad młodzieżą upośledzoną uchroni wielu byłych uczniów i uczenice szkoły specjalnej od smutnego losu włóczęgów, przestępców i prostytutek.

Do B. 1. i 2.

W górnośląskiej części województwa śląskiego obowiązują dotychczas niektóre rozporządzenia Ministra pruskiego, odnoszące się do szkół specjalnych (Hilfsschulen — Koehler-Menschig str. 575 — 582), wobec czego istnieją też prawnie szkoły specjalne na podstawie tych rozporządzeń zorganizowane. — Stwierdzenie, czy w obecnych warunkach istnieje w danych miejscowościach potrzeba uruchomienia tych szkół, oraz reaktywowania ich tam, gdzie będą mogły w całości spełnić swe zadanie, jest postulatem słusznym i uzasadnionym.

Do C. 1.

Odrębny system wychowawczy oraz programy i metody nauczania, stosowane w szkołach specjalnych, wymagają odpowiednio przygotowanego personelu nauczycielskiego. Zaangażowanie więc potrzebnej ilości sił nauczycielskich fachowców, to jeden z koniecznych warunków rozwoju szkolnictwa specjalnego na Śląsku.

2. Selekcja dzieci do szkół specjalnych, przeprowadzana dotychczas przez kierowników wzgl. nauczycieli tych szkół, nie wyklucza możliwości przyjęcia do szkoły specjalnej dziecka pedagogicznie zaniedbanego, w gruncie rzeczy jednak normalnego, lub też naodwrót, nieprzyjęcia dziecka faktycznie upośledzonego. Niedorozwój dziecięcy obejmuje bowiem olbrzymią skalę wypadków — od głębokiego upośledzenia, wykluczającego możność przygotowania do życia, aż do zupełnie lekkich, zaledwie wyczuwalnych odchyleń. Decyzja jest więc w niektórych wypadkach dość trudna, a pomyłki możliwe, jakkolwiek bardzo niepożądane. Ścisłą selekcję z wykluczeniem pomyłek wzgl. ograniczeniem ich do minimum przeprowadzić może tylko pracownia psychologiczna, pozostająca pod kierownictwem wybitniejszego fachowca. Pracownie takie istnieją już od kilku lat w Warszawie, Łodzi, Wilnie i Poznaniu. Założenie przeto Laboratorjum Psychopedagogicznego przy Instytucie Pedagogicznym w Katowicach i powierzenie mu m. in. sprawy selekcji dzieci do szkół specjalnych uważamy za rzecz pilną i możliwą do szybkiego zrealizowania.

3. Wskutek ciężkich warunków życia (nędza, brak mieszkań, choroby weneryczne, alkoholizm, gruźlica i t. p.) odsetek dzieci anormalnych na Śląsku, zwłaszcza w okręgu przemysłowym, jest znaczny i dochodzi przypuszczalnie do 2,5 proc. ogólnej liczby dzieci w wieku szkolnym. Dzieci te uczęszczają obecnie ze szkodą dla siebie i dla dziatwy normalnej do szkół powszechnych. W szkołach powszechnych dzieci upośledzone umysłowo rozwijają się nieprawidłowo albo nie rozwijają się zupełnie, nie są zdolne przystosować się do otaczającego je środowiska, — a pozostająca w związku z ich upośledzeniem umysłowem skłonność do czynów amoralnych wywiera niepożądany wpływ na dzieci normalne. Tylko szkoła specjalna może dzieci te wychować na jednostki całkowicie lub przynajmniej częściowo samowystarczalne i na pożytecznych członków społeczeństwa, tylko szkoła specjalna może uchronić je od losu zbrodniarzy i pasożytów społecznych, a państwu zaoszczędzić późniejszych wydatków na więzienia, szpitale i przytułki. Dlatego też sporządzenie ścisłej statystyki dzieci anormalnych w poszczególnych powiatach szkolnych i ułożenie sieci szkół specjalnych z internatami tak, by objęły one wszystką dziatwę umysłowo upośledzoną na Śląsku, jest rzeczą konieczną.

4. Oprócz szkół specjalnych dla dzieci umysłowo-upośledzonych istnieją na terenie woj. śląskiego szkoły specjalne dla dzieci głuchoniemych, ociemniałych i moralnie upośledzonych, które pozostają dotychczas na etacie Wydziału Pracy i Opieki Społecznej. Wszystkie te szkoły są zakładami o charakterze wychowawczym, a zadaniem ich jest pedagogika specjalna. Jako takie podlegać winny wyłącznie Wydziałowi Oświecenia Publicznego, gdzie koncentrują się wszystkie sprawy, związane z wychowaniem i nauczaniem. Poddanie tych szkół pod nadzór pedagogiczny Władz szkolnych i przeniesienie na etat Wydziału Oświecenia Publicznego jest koniecznym warunkiem ich rozwoju.

5. Polska nie posiada dotychczas ustawodawstwa, dotyczącego szkolnictwa specjalnego, a przyczyną tego jest fakt, że w niektórych województwach nie mógł po dziś dzień wejść w życie nawet przymus szkolny w odniesieniu do dzieci normalnych. Inaczej jednak sprawa ta przedstawia się na Śląsku. Tutaj szkolnictwo powszechne jest już dostatecznie zorganizowane, przymus szkolny ściśle wykonywany, a potrzeba szkół specjalnych daje się dotkliwie odczuwać ze względu na stosunki społeczne, właściwe wielkim okręgom przemysłowym. Wystąpienie więc do przyszłego Sejmu śląskiego z projektem ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół specjalnych na Śląsku jest sprawą najzupełniej aktualną i wskazaną.

6. Nieodzownym warunkiem racjonalnego i celowego rozwiązania zagadnienia opieki wychowawczej nad anormalnymi jest powierzenie całokształtu spraw z zagadnieniem tem związanych jednej osobie, którąby przyjęła na siebie za sprawy te pełną odpowiedzialność. Wtedy tylko będą wszystkie wysiłki, zmierzające do rozwiązania tego ważnego zagadnienia, należycie skoordynowane, wszystkie pociągnięcia zaś celowe i niewątpliwie owocne.

Wartość praktyczna badań inteligencji dzieci nowowstępujących do szkoły testami Winklera.

(Dokończenie)

Następne testy badają różne funkcje psychiczne i tak: Ujmowanie liczb. Dziecku pokazuje się kółka na kartonach w ilości i porządku następującym: 3, 5, 4, 6, 8, 7. Każdy karton ogląda dziecko sekundę, poczem ma powiedzieć, ile kółek widziało. Silny wzrokowiec łatwiej ujmie i powtórzy, słuchowiec będzie liczył głośno, przypominając sobie na podstawie skojarzeń wzrokowych, mniej zdolny do ujmowania liczb będzie szedł kolejnością liczb: widząc trzy, powie następnie cztery, chociaż było pięć, jeszcze mniej zdolniejszy do rachunków będzie zawsze zaczynał od początku i liczył 1, 2, 3, przyczem nigdy nie powie dobrze, chyba wtedy, gdy się pomyli i przypadkowo zatrzyma na danej liczbie.

Wszystkie te spostrzeżenia dają badającemu możność oceny badanego odnośnie do jego zdolności rachunkowych, to też zaraz będzie mógł zapobiegać brakom, a rozpocząć pracę nad rozwojem od podstawowych pojęć, koniecznych właśnie dla danej indywidualności.

Test badania pamięci wzrokowej. Badanemu daje się 7 przedmiotów w jednem miejscu zgrupowanych jak: klucz, zegarek, ołówek, szklanka, nóż, nożyczki, książka i ten ogląda je przez 30 sekund. Po tym czasie chowa się je, a badany ma powtórzyć, co widział.

Test ten szczególnie ważny, na równi z testem badającem pamięć słuchową oraz motoryczną. gdyż ma dać nauczycielowi spostrzeżenie podstawowe o dzieciach dla nauczenia czytania, pisania, także rachunków, a nawet wogóle dla przyswojenia dzieciom wszelkich wiadomości i umiejętności, oraz rozwinięcia ich umysłowo.

Na 28 dzieci w zbadanej przezemnie klasie okazało się, że 25 rozwiązało test pamięci wzrokowej, a 3 nie rozwiązało, test pamięci słuchowej 24 dzieci rozwiązało, 4 nie rozwiązało, zaś test pamięci ruchowej zaledwie 13 rozwiązało, a 15 nie rozwiązało, a więc przeszło 50 proc., nie rozwiązało. Okazało się zatem, że prawie wszyscy uczniowie są wzrokowo-słuchowcami. Na 28 badanych uzyskano ogólnie punktów: z testu pamięci motorycznej: $25\frac{1}{2}$, słuchowej $53\frac{1}{2}$, wzrokowej 54. Współczynnik korelacji między pamięcią słuchową a wzrokową wynosił + 0,993 czyli prawie 1. Zatem zależność tych dwóch uzdolnień wielka.

Stąd ważne wskazania odnośnie do wyboru metody. Tutaj widać, że w danej klasie nauczyciel n. p. przy pisaniu, musi uwzględnić na równi słuch, jak i wzrok przyczem spora ilość uczniów musi posługiwać się jeszcze ruchem. Jeżeli chodzi o wytworzenie pojęć, uzyskanie ich skojarzeń, to postrzeżenia i wyobrażenia muszą mieć podstawę obrazu wzrokowego.

W dalszym ciągu umieścił Winkler dwa testy obrazkowe. W dziedzinie badań inteligencji są one również ważne i decydują o wartości serji testów.

Pierwszy bada wyobraźnię dziecka, a więc ważną funkcję umysłu. Dziecku pokazuje się obrazek: Przy stole siedzi mężczyzna z widelcem w ręku. Je obiad. Koło stołu pies stoi i patrzy na niego. W kącie miska z jedzeniem, widocznie dla psa. Człowiek wyciągnął rękę i w kierunku miski pokazuje palcem, patrząc na psa. Dziecku stawia się pytania: Co powiedział pan do psa? Dokąd ma pies pójść? Dlaczego? Przy rozwiązaniu tego testu okazuje się, jak dziecko staje wobec sytuacyj życiowych, o ile one już na niego oddziałały, jak ono je obserwowało i co teraz wytworzy na podstawie zapytań i obrazka. Tutaj właściwie będzie mógł nauczyciel zobaczyć istotne przejawy inteligencji.

Według zestawień nad badanymi okazuje się, że ilość uzyskanych punktów maleje dostrzegalnie w silnej zależności od ogólnego rozwoju inteligencji i wyników ogólnych.

Drugi test bada zmysł obserwacyjny, funkcję umysłową bardzo ważną. Jak bowiem dziecko będzie patrzeć i obserwować zarówno obrazek, przedmiot, czy kształt litery, takie też będzie miało pojęcia i tak będzie odtwarzać, odwzorowywać i reprodukować. Stąd ważne wnioski, celem wdrażania dziecka do ścisłej i rzeczowej obserwacji.

Do badania zdolności obserwacji przeznaczył Winkler dwa obrazki. Zaznaczają się na nich przedmioty duże i małe, mniej dostrzegalne; te same na obu obrazkach, lecz z pewnemi cechami odmiennemi lub też całkiem z innemi przedmiotami. Daje się dziecku obrazki naprzód pojedynczo z pytaniem: Powiedz, co widzisz? Dziecko ma zauważyć: mały kamień przy węgle domu, firanki i kwiaty w oknach, w głębi małą sylwetkę kościoła i t. p.

Potem pokazuje się naraz oba obrazki z zapytaniem. Co na tym obrazku jest innego, niż na tym?. Dzieci mało inteligentne zaznaczają tylko narzucające się przedmioty, w wielkich rozmiarach zarysowane, nie zauważają odmiennych cech tych samych przedmiotów, pomijają małe i t. p. Przeciwnie u więcej inteligentnych.

Tutaj można się dowiedzieć wszelakich bajek, opowiadań z życia dziecka w związku z danemi przedmiotami, co nie jest również bez znaczenia dla nauczyciela. Oświetla to bowiem zasób wyobrażeń i pojęć u dziecka, sferę jego zainteresowań, dążności.

W związku z powyższemi testami pozostaje test określania pojęć. Mówi się dziecku: Do czego służy lalka, koń, żołnierz: — oczywiście po poprzedniem upewnieniu się, czy dziecko widziało

lalkę, żołnierza. Chodzi tu zatem o podanie celu. Potem pytamy się: Co to jest żołnierz, koń, lalka? Zatem dziecko ma określić pojęcie nadrzędne, dać definicję. Tutaj znowu ciekawe wnioski praktyczne nauczyciel wysnuje przy rozwiązaniach tego testu. Na 28 chłopców podało cel: lalki 25, konia 24, żołnierza 18. Na pytanie: co to jest? — odpowie działo o żołnierzu 8, przyczem odpowiedzi były takie jak: wojak, chłop, o lalce powiedział jeden: to jest dziecko, a o koniu żaden.

Widzimy więc, że w tym wieku dziecko nie jest w stanie dawać określeń pojęć nadrzędnych i stąd wniosek, że błędem byłoby żądać ich od dziecka. A przecież jakże często się zdarza, że nauczyciel stawia pytanie takie dzieciom w tym wieku. Dzieje się to bezwiednie, gdyż my starsi, zdając sobie należycie sprawę z danego przedmiotu, mając należyte o nim pojęcie, przyzwyczailiśmy się w codziennem życiu do takich pytań. Jeżeli jednak zapytanoby nas o określenie szybkie, co to jest dobroć, świętość, to sprawiłoby to nam także trudności.

Wreszcie jeden z testów Winklera bada zdolność szybkości kojarzeń. Zdolność tę bada się zapomocą kojarzenia nazwy z barwą. Rozwiązanie tego testu zależne jest od jednego z poprzednich, mianowicie od testu nazywania barw. Okazało się, że dzieci ogólnie barwy znają. Po rozłożeniu bowiem kilku listewek kolorowych, dziecko nie dołączyło prawie żadnej zielonej do czerwonej, żółtej do niebieskiej. Natomiast mała ilość dzieci znała nazwy barw, bo na 28 uczniów tylko 13, z których jeden określił bardzo dobrze, 1 dobrze a 11 dostatecznie Wobec tego nie można było u wszystkich przeprowadzić testu kojarzenia nazwy z barwą, który również oświetla ważną funkcje inteligencji. Polega on na tem, że dziecku pokazuje się karton z szeregami kolorowych kratek i dziecko ma szybko w jak najkrótszym czasie wymienić kolory, nie pokazując ręką.

Po zbadaniu wpisuje się uczniowi w kartę „wynik badania" — odpowiednią ocenę. Uczeń może otrzymać: 3 punkty — bardzo dobre rozwiązanie, 2 — dobre, 1 — dostateczne, 0 — niedostateczne. — Po wpisaniu ocen z wszystkich testów nauczyciel, patrząc na wyniki, może określić zdolności dziecka, oraz kierunki jego zdolności. Wprawdzie w tym wieku trudno mówić o ścisłych określeniach specjalnych uzdolnień, jednakże, to się pokaże. czy dziecko dane potrafi opowiadać, mówić, kreślić, kombinować, ob serwować w większym czy mniejszym stopniu lub wcale nie. A to właśnie jest potrzebne, aby zastosować odpowiednie środki zapobiegawcze w razie braków.

Po takiej indywidualnej ocenie, popartej obserwacją w czasie badań, a następnie konferencją z rodzicami, zestawia nauczyciel oce ę ucznia w stosunku do innych, czyli przeznacza mu miejsce w klasie zależnie od poziomu jego inteligencji. W tym celu zlicza się naprzód ilość punktów danego ucznia ze wszystkich testów i porównuje się z uzyskaną sumą przez innych. Następnie według ilości punktów szereguje się badanych, stawiając najzdolniejszego na pierwszem, najsłabszego na ostatniem miejscu lub odwrotnie.

Uczniowie słabi uzyskują do 20 punktów, przeciętni od 20—40, wybitni od 40—54. Jestto największa liczba, jaką może badany uzyskać. 18 ocen × 3 = 54. Z 28 chłopców zbadanych uzyskało: 7 od 0—20 punktów, wczem jeden 0 punktów, 18 od 20—40 punktów, zaś 3 chłopców ponad 40 punktów, przyczem największa ilość wynosi 48 punktów.

Obserwacje nad postępami w nauce potwierdzają wyniki badań. Z owych 7 słabych 5 pozostaje w tyle za innymi, nie może przyjąć tego, co tamci, w takiej objętości. Stawia im się zatem mniejsze wymagania, uprzystępnia więcej i często się powtarza, aby ich zachęcić, przyczem nakłania się domowników do udzielania im pomocy. Nie pozostaje to bez rezultatu. Podobnie trzeba postąpić ze zdolnymi uczniami w sposób indywidualny.

Prócz zestawienia szeregowego duże korzyści przyniesie porównanie wyników, otrzymanych przez wszystkie dzieci z poszczególnych testów. W ten sposób łatwiej znaleźć odpowiedź na pewne ważne pytania, np.: Jak dane dzieci obserwują? Z 28 zbadanych obserwuje: 5 bardzo dobrze, 4 dobrze, 14 dostatecznie, a 5 niedostatecznie. Zatem 5 na 28 nie umei należycie obserwować .

Z tych dzieci liczby ujmuje: 1 bardzo dobrze, 16 dobrze, 8 dostatecznie, 3 niedostatecznie.

Na podstawie takich porównań i zestawień łatwo przyjdzie nauczycielowi wyznaczyć sobie drogę postępowania z dziećmi poznanemi i zapewne łatwiej cel osiągnie niż w wypadku przeciwnym, gdy poznaje dzieci dopiero w trakcie samej nauki W takich bowiem wypadkach niełatwo uniknąć szeregu błędów.

W związku z omawianiem poszczególnych testów, zwróciliśmy uwagę równocześnie na korzyści praktyczne, jakie badający zdobywa odnośnie do danych dzieci. Reasumując je zaznaczam:

Na podstawie wyników badań oraz obserwacji w czasie badania otrzymuje badający odpowiedź na następujące pytania:

1. Jak dziecko radzi sobie w sytuacjach trudnych, praktycznych? (zad. 1, 14, 11, 16.) Wnioski stąd.
2. O jakim typie pamięci? (zad. 3, 4, 5, 9.) Wskazania przy nauczaniu.
3. Czy dziecko łatwo opowiada, czy też raczej pokaże, zrobi, mało mówiąc? Jeżeli opowiada, czy fantazuje przytem i jak fantazuje: realistycznie czy nieprawdopobnie? (zad. 5, 11, a także 13.) Wnioski i zabiegi przeciw anomaljom).
4. Jaką dziecko posiada sprawność wymowy?
5. Jak potrafi określać pojęcia?
6. Jak potrafi obserwować? Czy obejmuje cały obrazek, czy bada szczegółami, czy w obserwowaniu

jest porządek, czy chaos, czy zwraca uwagę na ważne, mniej dostrzegalne przedmioty, czy tylko na te, które więcej się rzucają w oczy? Wnioski stąd. Obserwatora powierzchownego trzeba od początku wdrażać do dokładności, zwłaszcza, że to będzie konieczne n. p. przy pisaniu, czytaniu, rachunkach, a ważne w wyrabianiu charakteru.

7. Jak szybko kojarzy? (15 zależne od 12).
8. Czy posiada inteligencję praktyczną, w jakim stopniu i w jakim kierunku (zad. 1, 2, 6, 8, 12, 15 16, 17, 18.)
9. Jaki jest poziom jego inteligencji ogólnej?
10. Jaki stosunek rozwoju do wieku?
11. Jakie jest miejsce w klasie pod względem uzdolnienie w stosunku do innych dzieci?
12. Czy dziecko jest śmiałe, otwarte, szczere, czy lubi się wypowiadać, czy też skryte, wylękłe małomówne?
13. Czy reakcje i procesy myślowe zachodzą u niego szybko, czy powoli, trafnie czy błędnie?
14. Czy dziecko idzie biernie za nauczycielem (tokiem pytań), czy też chce być samodzielne i samo tworzy, dodaje? Czy te samodzielne myśli są w związku z pytaniami, czy też odbiegają od nich?
15. Jaki jest wpływ domu na dziecko? Czy się niem zajmują, umożliwiają rozwój przez zabawki, opowiadania, czy też jest w zaniedbaniu? Co w danym wypadku przedsięwziąć?
16. Jaki jest stosunek dziecka do nauczyciela? czy boi się, nieśmiałe, nieszczere, czy przeciwnie.
17, Jakie na podstawie powyższych pytań, należy zastosować metody wychowania i nauczania:
a) dla danego dziecka idywidualizacja nauczania i wychowania?
b) dla danych grup uczniów (słuchwcy, wzrokowcy, typy mieszane, nieśmiali. wylękli, słabi i t. d.
c) dla danej klasy (ogólny poziom inteligencji, przeciętna ilość, odchylenia),
d) dla danego wieku (lat sześciu)?

Jak więc widać z powyższego zestawienia badania omówionemi testami uprzystępniają poznanie dziecka w szerokiej mierze. Ma to znaczenie wielkie dla danego nauczyciela pierwszego roku nauczania, ma też znaczenie dla następnych lat nauki. Przedewszystkiem pozwoli dokonać rzeczowej selekcji z korzyścią dla ucznia, a powtóre pozwoli ustalić charakterystykę ucznia wzbogaconą stopniowo obserwacją lat następnych. Taka metryka ucznia bezwątpienia będzie się przyczyniać do należytej oceny i uwzględnień w pracy, zwłaszcza przy zmianach nauczycieli w danej klasie. Niema bowiem dwóch zdań, że całkiem inaczej pracuje się z dziećmi znanemi, niż przeciwnie. Testy Winklera mają tę poważną wadę, że badanie niemi zajmuje prawie godzinę czasu, a nawet do 75 minut, jeżeli dziecko jest mniej zdolne. Na dziecko 6 letnie jest to zadługo. Ze względu na potrzebę jednakich warunków badań, a więc i czasu, nie można badania rozkładać na kilka dni, ponieważ chodzi o ścisłość wyników. Można jednak robić w czasie badania krótkie przerwy n. p. co 15 minut i dawać 5 lub 10 minut odpoczynku.

Należałoby też uzupełnić w testach obrazki, gdyż są w szczegółach niewyraźne, przez co utrudniają należytą ocenę. Natomiast testy Winklera przewyższają wszelkie inne dla tego wieku pod względem ilości badanych funkcyj umysłowych, stąd godne polecenia. Sądzę również, że przy małych uzupełnieniach testy te możnaby dostosować do badań dzieci siedmioletnich tam, gdzie szłoby o poznanie klasy jako takiej, a nie o pewniki naukowe w szerokim zakresie. Zastosowanie do dzieci o rok starszych jest możliwe z tego powodu, że rozpiętość wymagań w obrębie każdego testu, który najczęściej składa się z 3 lub więcej zadań jest dość wielka. Przez stosowanie testów do dzieci o rok starszych mogliby nauczyciele klas drugich ocenić bliżej swoje dzieci, gdy chodzi o Śląsk, w innych dzielnicach możnaby testy wykorzystać do badań dzieci nowowstępujących, siedmioletnich.

Nie można wymagać, i nie byłoby celowem, aby każdy nauczyciel zajmował się specjalnie psychologją i drobiazgowo roztrząsał zawiłe nieraz kwestje z tej dziedziny. Koniecznem natomiast jest, aby poznał dziecko i wtym zakresie właśnie rozwinął swoje zdolności i wiedzę. Ileż bowiem tragedyj rozgrywa się w szkole, jeżeli nauczyciel nie rozumie dziecka, a dziecko nauczyciela. Wtedy dziecko rzadko coś dobrze zrobi, lub rzadko, może nigdy dobrze nie odpowie, natomiast zawsze uchodzi tylko za występne i nic nie umiejące. Czyż może ono wtedy ufać samemu sobie? Czy nie pocznie wreszcie wierzyć, że ono naprawdę nic nie umie i nic nie warte? Czy może z zaufaniem odnosić się do szkoły i przywiązać się do niej? Wszakżeż to pewne, że „szkołę powszechną każdy kończy, ale też tylko raz w życiu ją kończy" i to w tych latach, które najgłębiej rzeźbią w duszy dziecka.

Ważne to niezmiernie pytania szczególniej, gdy chodzi o dziatwę śląską i ze wszechmiar byłoby pożądanem, aby każdy wychowawca zadał je sobie i znalazł na nie odpowiedź.

Testy Winklera można sprowadzić z Instytutu w Lipsku wraz z instrukcją. Adres: „Institut für experimentelle Pädagogik und Psychologie. Leipzig Kramerstrasse 4 II. Nazwa testów „Testserie zur psychologischen Untersuchung von Schulneulingen von Dr. Herbert Winkler. Leipzig 1925". Cały komplet kosztuje 6 zł. Potrzebne druki, jak: wynik badania, kartki z kratkami, hełmy do wycinania, zestawienia ogólne wyniku badań posiada kancelarja Instytutu Pedag. w Katowicach, ul. Wojewódzka, szkoła Szafranka.

Dobrzeby było, ażeby więcej osób, przeprowadzających badania, podzieliło się spostrzeżeniami na łamach Ogniskowca. Zależnie bowiem od środowiska szkoły, położenia socjalnego dziatwy inne będą wyniki i inne przejawy czynności umysłowej w czasie rozwiązywania testów. Teofil Łaciak.

SPROSTOWANIE: Winkler opracował swe testy w 1925 a nie w 1825 r. jak z początku artykułu podano.

O ośrodkach nauczania.

W życiu niema nic stałego — wszystko płynie. Zmieniają się wszelkie formy życia; każdy wiek wnosi w życie coś nowego, bo inne warunki życia były ongiś, a inne są dziś. Tak człowiek pojedynczy, jak społeczeństwo, zmuszone do walki o byt, stara się poznać warunki życia, opanować je, aby zapewnić sobie zwycięstwo. Na tem też zasadza się wszelki postęp.

Szkoła, której zadaniem jest właśnie prowadzić społeczeństwo drogą postępu, tem czulszą musi nastawić strunę na wszelkie wahania w warunkach życia; musi umieć zawsze nastawić się do potrzeb życia, gdyż inaczej życie ją zbyt wyprzedzi, co byłoby równoznaczne z jej bezcelowością. Życie kilkunastu ostatnich lat rozpuściło tak swoje loty, że szkole trudno za tym pędem podążyć; trudno jej zająć odpowiednio dogodną pozycję, aby odpowiedzieć zadaniu. Bo i któż tego nie stwierdził? Oto ciągłe kryzysy, wojny gospodarcze, łamią się stare formy zbiorowego życia, ciągle słyszy się o kryzysie parlamentaryzmu, nieustanne skargi wszystkich przeciw wszystkiemu, słowem, ogólne niezadowolenie.

Ludzkość musi się zdobyć na wysiłek myśli i znaleźć drogę wyjścia z tego położenia; musi stare formy, które niewątpliwie spełniły swoje zadanie, zastąpić nowemi, odpowiadającemi nowym wymogom czasu. To jest zadanie, którego nie rozwiąże ani jednostka, ani też czas, określony na miesiące. Do rozwiązania tych zagadnień mocą swych założeń, musi walnie przyczynić się szkoła. Powstaje pytanie, jakim sposobem. Zagranica ma u siebie na ten temat żywy ruch do zanotowania i spora ilość doświadczalnych szkół pozwala prowadzić dyskusję już więcej na realnym gruncie.

Szkoła niewątpliwie zawsze stara się dostosować do potrzeb życia i pragnie to uczynić także obecnie, czego dowodem są walki i polemiki o taką czy inną szkołę; dochodzą do życia nowe metody, nowe organizacje szkół i t. p. Już wyżej wspomniałem o potrzebach dzisiejszego życia, w którego pojęciu mieści się moment ciągłych zmian i nieustannego rozwoju. Jeżeli szkoła pragnie przygotować do życia, musi liczyć się z tym momentem i w wychowankach rozwinąć takie zdolności, dzięki którym wychowanek będzie mógł czynnie ustosunkować się do wahań w warunkach życia i odpowiednio do nich sterować swojem powodzeniem. Trzeba zatem rozwijać zdolności twórcze, a cała sztuka tego polega na umiejętności stawienia wychowanka w sytuacji twórcy. Kwestja tylko, jakie winne temu towarzyszyć okoliczności, jak postawić wychowanka w sytuację twórcy, gdy on nie wykazuje potrzebnego zainteresowania? To są trudności wielkie i rzec można, że w przeważnej części pochodzą z wadliwej organizacji pracy szkolnej.

Czasy oświecenia rozbiły naukę na ogromną ilość przedmiotów i tak to przetrwało do naszych czasów. Na tych też rozproszkowanych dawkach nauki oparte są nasze plany naukowe, będące niewątpliwie wyrazem troski o rozwój społeczeństw, jednak nie wykazujące tej zasadniczej myśli, że nauka z życia płynie i tylko jedna jest. Życie toczy się nie w rozczłonkowaniu, ale płynie pewnym splotem, kompleksem wzajemnie zaziębionych, nierozerwalnych prądów. Z tej też zasady wypływają konieczności takiej organizacji pracy szkolnej, któraby umożliwiła ująć naukę w całość jako kompleksy pewnych zjawisk życia, o któreby chodziło szkole, aby nauka wypływała z życia, dla życia, by zmysły wychowanków nastawione były na pełne kompleksy zjawisk, jakie zachodzą w życiu. A zatem nie organizacja planów na podstawie przedmiotów, ale nauka na podstawie „ośrodków nauczania“, któreby były pewną całością wiedzy życiowej, a nie rozstrzelonemi wiadomościami.

Na temat „ośrodków nauczania“ rozpisują się pisma pedagogiczne, a szczególnie ożywioną dyskusję prowadzi pedagogiczna literatura wiedeńska, przytaczając sporo naogół wskazań, popartych wynikami w doświadczalnych klasach i szkołach wiedeńskich. Problem ten nie jest wcale nowością. Historja jego sięga początków nauczania, a już wyraźnie występuje w organizacji szkół Radke'go. Bardzo życiowo starał się rozwiązać zagadnienie „ośrodków nauczania“ Komeński. Opierając się na dziele, traktującem o „ośrodkach nauczania“ (W. Albert: Grundlegung des Gesamtunterrichtes, Schulwissenschaftl. Verlag A. Haase 1928,) rzec można, że pomysły nowoczesnej metody „ośrodków nauczania“ są tylko dalszem rozwinięciem założeń Komeńskiego. W jego pracy (Orbis pictus) nie spotykamy podziału nauki na przedmioty, a rozwiązuje on to zagadnienie metodyczne, wnosząc w miejsce przedmiotów pewne ośrodki, wyjęte z życia przyrody, człowieka, jego kultury, historji i t. p. Uczniowie powinni rozwiązać z nauczycielami takie zagadnienia, jak: Bóg, świat, niebo, ziemia, ogień, woda, powietrze i wiele innych. Również uwzględnia Komeński w ośrodkach pracę człowieka w polu, w ogrodzie, pszczelarstwo, nie zapomina też o życiu społecznem. Później w każdym wieku wypływa na powierzchnię zainteresowań pedagogów kwestja korelacji przedmiotów w kompleksach, aż w naszych czasach staje się kwestją zasadniczej wartości, nad której rozwiązaniem pracuje już pokaźny procent doświadczalnych szkół europejskich. Stanowisko szkoły, co do ośrodków nauczania nie jest jeszcze sprecyzowane i dużo istnieje poglądów, kłócących się wzajemnie, jak np.: co do specyficznych metod pewnych grup wiedzy, jak umożliwić metodę ośrodków nauczania w wyższych klasach i jak zbudować plan nauczania. Gdy chodzi o praktyczną stronę ośrodków nauczania, to rozumiemy je najczęściej jako organicznie korelatywne całości wiedzy, podanej umysłowi wychowanka w formie żywego obrazu z życia natury, człowieka,

kultury, historji, krajoznawstwa i t. p. Odróżnić można wielką ilość takich „ośrodków nauczania", jednak dają się wszystkie ująć w pewne grupy zagadnień: kulturalnych, gospodarczych, socjalnych, krajoznawczych, etycznych, estetycznych, religijnych i t. p. Różnorodność tych ośrodków da się jednak podporządkować pod dwa pojęcia narzędne: zagadnienia idealne i — realne. Niema zagadnienia, któreby nie mieściło w sobie równocześnie idealnych i realnych pierwiastków wiedzy, względnie nie wykazywało formalnych i materjalnych wartości kształcących. Istota „ośrodków nauczania" zasadza się więc na dwojakiej syntezie: z jednej strony na syntezie materjalnej, w której materjał różnych „przedmiotów" wiąże się organicznie w jedną całość o motywie czołowym, zaś z drugiej strony, na syntezie formalnej, t. zn. na ujęciu w organiczną całość intelektualnych, techniczno-ekonomicznych, etyczno-socjalnych, estetycznych i religijnych wartości kształcących. Każdy ośrodek nauczania ma jednak pewne specyficzne cechy, które pozwalają sklasyfikować go do tej czy innej kategorji, i tak: ośrodek gospodarczy więcej przechyla się w zakres techniczno-ekonomicznych i intelektualnych wartości kształcących, zaś estetyczny, etyczny czy też religijny więcej spoczywa na płaszczyźnie wartości emocjonalnych, wzruszeniowych.

Ujęcie materjału naukowego w „ośrodki nauczania" przedstawia się w ten sposób, że całość zagadnień z danej dziedziny życia sprzęga się w jeden kompleks nadrzędny, któremu podporządkować można tematy podrzędne. Według powyższego ośrodek „życie gospodarcze" dałoby się rozłożyć na takie tematy: a) przemysł; b) komunikacja; c) handel; d) rzemiosło; e) gospodarstwo wiejskie. Odpowiednie dane środowiska muszą oczywiście decydować o wyborze takiego, czy innego tematu. Każdy taki ośrodek da się znowu rozbudować bardzo szeroko, gdyż każda gałąź życia ma swoją przeszłość. Zagadnienie życia przemysłowego możnaby znowu rozłożyć na takie tematy: od kuźni do fabryki, od łuczywa do lampy łukowej, od ości do maszyny krawieckiej, od pisma runicznego do maszyny rotacyjnej. Komunikacja: od wózka do samochodu, od czółna do statku oceanicznego, od Ikara do Zepelina, od posłańca do telegrafu bez drutu. Handel: od kramu do targów światowych, od stolika zamiany do banków międzynarodowych. Rzemiosło: od warsztatu do fabryki. Gospodarka wiejska: od ręki do pługa parowego, od łuskania do młockarń elektrycznych.

O zagadnienia gospodarcze zaczepiają zagadnienia estetyczne a więc: od węgla drzewnego, do dzisiejszej palety malarskiej, od fujarki do dzisiejszych koncertów, od siekiery kamiennej do rzeźby w kamieniu i metalu, od pieczary do komfortowych mieszkań, od chaty do pałacu, od gajów świętych do katedry, od głosów nieartykułowanych do dzisiejszej poezji. W ten sposób rozbudować można każdy ośrodek w setki przeróżnych możliwości, których nie sposób tu omówić. Dla ilustracji podam rozwinięcie jednego ośrodka, w skróceniu zaczerpnięte z cytowanego dzieła.

O ś r o d e k „P r a c a". Autor nawiązuje do biblijnego przekleństwa pracy w raju: „Przeklęta będzie ziemia dla ciebie, ciernie i osty rodzić ci będzie". Jak wiadomo z biblji i historji starożytnej lenistwo było w pojęciu narodów egzotycznych warunkiem idealnym życia, którego oddźwięk znajdujemy w różnych bajkach z za siedmiu gór i lasów. Do życia ludzi zachodu takie pojęcia się nie nadają, właśnie praca stworzyła całą naszą cywilizację i kulturę, co wychowankowie bez trudów zrozumieją. Wystarczy wglądnąć w życie wsi, miasta, fabryki, warsztatu i wtedy łatwo wywnioskują, że właśnie brak pracy byłby przekleństwem. Odtąd zaczynamy uważać pracę, jako błogosławieństwo i mówimy o szczęściu i o życiu w pracy, o najwyższej i najpiękniejszej zapłacie: „praca dla pracy". Równocześnie korzystamy z literatury, opiewającej pracę. Wgląd w historję wskaże wychowankom, że niezawsze tak wysoko ceniono pracę, że warstwy pracujące żyły w niewolnictwie, zaś niektóre prace uważane były jako nieszlachetne — miarka, łokieć. Należy wskazać na precezyjne dzieła mistrzów średniowiecznych, na ówczesną organizację pracy (cechy — wędrówki czeladników) i przesunąć wątek myśli na czasy wynalazków, które umożliwiły dzisiejsze tętno pracy, jednak stłumiły misterność wykonania. Przy opracowaniu z uczniami tego ośrodka troszczymy się o przyswojenie im pewnych sprawności duchowych, różnych przedmiotów, o ćwiczenie w mówieniu, uczymy zwrotów i przysłów używanych w różnych zawodach, tworzymy różne wyrazy pochodne obliczamy, poznajemy zjawiska fizyczne i chemiczne, związane z opracowanym ośrodkiem, korzystamy z literatury pięknej i t. p. Tak skupić można około jednego ośrodka nauczania rozległy materjał z różnych przedmiotów nauczania. W podobny sposób można rozwinąć każdy ośrodek zależnie od danych szkoły i jej środowiska. Przyznać jednak trzeba, że powodzenie tej metody zależne jest w wielkiej mierze od duchowej elastyczności nauczyciela.

W szkole wiejskiej na pierwszy plan wysunąć się muszą zaganienia z życia wiejskiego. W ośrodek „gospodarka wiejska" można wplatać opisy życia wiejskiego w prasie i poezji; w sztuce plastycznej, wokalnej, życie wiejskie w baśniach i podaniach ludowych, dalej siew, żniwa, deszcz — słońce, grad, różnorodność pracy zależnie od pór roku i okolicy. Nieco odmiennie przedstawia się myśl korelacji przedmiotów w Rosji, na co decydująco wpłynęły warunki polityczne i socjalne, które sprawę wychowania zaanektowały dla swych celów. Założenia celowości wychowania u narodów zachodnio-europejskich wypływają z kultury klasycznej, (Francja, Włochy), z uświadomienia narodowego i demokracji (Anglja), co w społeczeństwach tych utrwaliła wiekowa tradycja, a czego w Rosji właśnie brak. Zerwano tam

z wszelką tradycją tak, iż cel wychowania nie ma oparcia w tradycji a zwraca się ku urobieniu komunistycznego światopoglądu w rzeszach proletarjackich. Dalsze wnioski prowadzą do stwierdzenia niesłychanej śmiałości takiego przewrotu, gdyż zdajmy sobie sprawę, jak olbrzymi wpływ na życie ma tradycja, w której przecież tkwią korzenie naszego życia cywilizacyjnego i kulturalnego. Zerwanie w Rosji z tradycją wypłynęło z założeń celu wychowawczego, gdyż chcąc stworzyć proletarjacką kulturę nie można czerpać z burżuazyjnej przeszłości, która okazałaby się dla takiej kultury trucizną. Religja jest tam skazana na wygnanie z murów szkolnych, a mówi się tylko o etyce naturalnej; taksamo w historji wyeliminowano wszelkie „duchowe kajdany" proletarjackiego życia. Za to moment pracy jest jak najsilniej akcentowany; „Niech ten tylko żyje, kto pracuje"! Nowa szkoła rosyjska nie jest do pomyślenia bez czynnika pracy, chociaż nie można także mówić o szkole pracy w naszem zrozumieniu, raczej o szkole produkcji, z którą organicznie związana jest wszelka praca, czy to w gospodarstwie wiejskiem, rzemiośle lub przemyśle. Praca ta ma być czynnikiem przygotowującym dziecięcą komunę o kolektywnej formie pracy na rzetelnych członków marksistowskiego społeczeństwa. Dlatego też uczniowie zakładów kształcących na nauczycieli pracują w polu, w oborach jak parobcy, zarówni z robotnikami rolnymi, zajętymi przy gospodarstwach szkolnych; również tak pracują w fabrykach i warsztatach, o ile chodzi o kandydatów na nauczycieli miejskich. Zresztą wszystko coby mogło być w najmniejszem nawet rozdźwięku z pojęciami proletarjatu, starano się zatrzeć, o czem świadczy także fakt, że nie mówi się w Rosji o nauczycielu, a tylko o pracowniku szkolnym.

W szkole rosyjskiej niema podziału nauki na przedmioty, a program ujęty jest w „kompleksy". Nauka w szkole podstawowej trwa cztery lata, dalszą nadbudówką, to trzyletnia szkoła drugiego stopnia i wreszcie dwuletni kurs o charakterze wyższej szkoły zawodowej. Przykład pokaże, jak przedstawia się temat jednego z kompleksów naukowych.

(Przykład na końcu artykułu)

Jak z powyższego przykładu wypływa, każdy kompleks nauki opracowany jest pod kątem trzech punktów patrzenia:

1. nauka przyrody w najszerszem tego słowa znaczeniu;
2. nauki pracy;
3. nauki życia społecznego.

Ten fragment z życia nowoczesnej szkoły rosyjskie pozwala wnioskować, co z niej wyrasta, względnie co ma z niej wyrość. Jej odwrót od tradycji, tak rewolucyjnie ostre nastawienie celu wychowania ku względom politycznym, niewątpliwie nastraja nasj sceptycznie, lecz mimo to przyznać musimy, że myśl pedagogiczna podąża drogą rozwoju, tworząc nowe wartości kształcące, jaką jest praca wszystkich dla wszystkich.

Zagórski Antoni.

PRZYGOTOWANIE NA ZIMĘ.

Natura.	Praca.	Życie społeczne
a) Nagromadzony pokarm na zimę w roślinach.	a) Zapasy na zimę. Sortowanie owoców i jarzyn. Przygotowania do zdrowego zachowania owoców i jarzyn. Zapasy dla bydła. Młyn, mąka, chleb. Czyszczenie owoców, higjena pokarmów. Czysta i zanieczyszczona woda. Ustana i filtrowana woda. Materjały rozpuszczalne; przyspieszone rozpuszczanie się przez ogrzewanie i gotowanie. Zakup i obliczenia produktów. Orjentowanie się w miarach i wagach.	a) Co daje wieś miastu i odwrotnie. Miasto ośrodkiem handlu. Rzemiosło i jego różne rodzaje. Znaczenie zamiany dla wsi. Miejsca zamiany: sklep, targ, jarmark. Kooperatywy. Handel prywatny; paskarstwo; handel w naszej wsi.
b) Naturalna ochrona drzew w zimie. Przygotowanie kulturalnych roślin na zimę. Jak i dokąd chowają się robaki. Które ptaki opuściły nasz ogród. Obserwacja i rysowanie zjawisk natury z początkiem zimy.	b) Przymioty ubrań dla różnych pór roku. Naprawianie ubrań i butów. Higjena ubrań. Inwentaryzacja inwentarza domowego (ubrania, buty). c) Ogrzewanie domów i piwnic. Obliczenia temperatury (ciepłomierz). Wietrzenie ubikacji (higjena mieszkań). Oświetlenie. Obchodzenie się z ogniem i światłem. Ubytek dnia; czas na zegarze (godz. min. sek.).	b) Rzemiosło krawca i szewca. Warsztat rzemieślnika. Rzemiosło w naszej wsi. Praca w kraju; praca za granicą. Praca kolektywna murarza, cieśli, stolarza, ślusarza, malarza i innych przy budowie domów. Kolektywna praca rolnika, budowniczego i ucznia.

Z ZARZĄDU OKRĘGU ŚLĄSKIEGO.

Wydział Wykonawczy Okręgu Śl. Zw. Pol. Naucz. Szkół Powsz. w Katowicach odbywa swe zebrania w każdy czwartek w godzinach od 16—17-tej w szkole przy ul. Jagiellońskiej 18 w sali Nr. 6. Kol. kol Przewodniczący Ognisk mogą w zebraniach Wydziału uczestniczyć, zwłaszcza gdy mają sprawy ważne i pilne do załatwienia, co również odnosi się i do ogółu Koleżeństwa.

Godziny urzędowe przewodniczącego Zarządu Okręgu Śl. zmienia się zatem z środy na czwartki, od 16—17-tej w szkole przy ul Jagiellońskiej 18.

Zmiana godzin urzędowania: kol. Cieślar M. skarbnik Zarządu Okręgu Śl. urzęduje we wtorki od godz. 4—6-tej.

Kol. Szeliga M. urzęduje w. z. sekretarza Okręgu Śl. codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 4—6-tej.

Z terenu praktyk i hospitacyj.

Zimowy semestr słuchaczy 2-go roku Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej przeznaczony jest na odbywanie praktyk w obranych przez słuchaczy kierunkach. Pragnąc z ogółem Koleżanek i Kolegów dzielić się wrażeniami z odbywanych praktyk i hospitacyj prac oświaty pozaszkolnej, będę tą drogą zamieszczał sprawozdania. W czasie od 11 do 17 listopada byłem w Instytucie Oświaty Dorosłych (Warszawa, Nowogrodzka 21), w instytucji, znanej ogółowi pracowników kulturalno-oświatowych. „Celem Instytutu Oświaty Dorosłych jest organizowanie i ogniskowanie pomocy w dziedzinie pracy społeczno-wychowawczej i oświatowo-kulturalnej wśród dorosłych”. Instytut udziela porad w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej, organizuje kursy instruktorskie, współpracuje z czynnikami organizującemi kursy dla pracowników oświatowych na prowincji, prowadzi dział wydawniczy i posiada składnicę wydawnictw z dziedziny oświaty pozaszkolnej, ostatnio podejmuje prace badawcze i powołał Międzyświetlicową Komisję dla prac świetlicowych.

Instytut O.D. wrzyna się głęboko w teren pracy pozaszkolnej. Posiada w terenie znaczny zastęp instruktorów przygotowanych przez siebie, co ułatwia mu nawiązanie nici współpracy i odczucie potrzeb terenowych.

Brałem udział w tygodniowym kursie, organizowanym dla nauczycielstwa przez kuratorjum lubelskie, przy współpracy I. O. D. w Tomaszowie Lubelskim. Uderzyła mię wielka ilość kursów, jakie organizuje się dla nauczycielstwa, zajmującego się oświatą pozaszkolną, w lubelskiem. Tygodniowy kurs w Tomaszowie Lubelskim, internatowy, był prowadzony metodą seminaryjną. Poza wykładami prelegentów słuchacze wygłaszali zagajeniowe referaty, poczem rozwiązywała się b. ożywiona dyskusja. Wieczorami były zajęcia świetlicowe. Przeprowadzono dwie lekcje pokazowe wśród dorosłych.

„Takie kursy — informuje mię kol. Szcz. — będą do świąt wielkanocnych. W ubiegłe wakacje mieliśmy miesięczny kurs w Puławach. U nas jest silne parcie w kierunku przygotowania nauczycielstwa do pracy pozaszkolnej. A u was na Śląsku?”.

Z wielką radością jechałem do woj. pomorskiego. Zazdrośnie przemyśliwałem nad owemi „dziwami oświatowemi”, o których na konferencji oświatowej swego czasu w Katowicach opowiadał nam p. radca Błażewski, kierownik oddziału ośw. pozaszk. przy kuratorjum pomorskiem.

Na Pomorzu przebywałem przez 16 dni. Poza pracą oddziału poznałem bliżej pracę w powiatach: toruńskim i morskim. Z podziwem należy patrzeć na rozmach, jaki w ostatnich czasach cechuje pracę pozaszkolną w woj. pomorskiem.

Mówią, iż oświata pozaszkolna rozwija się tam drogą nienaturalną. Idzie bowiem nacisk z góry od wojewody. Starostowie muszą zabiegać o uwzględnienie w budżecie sejmiku odpowiedniej pozycji na oświatę pozaszkolną. Gminy muszą pokrywać wydatki rzeczowe (sale, światło, opał). Tworzy się: wojewódzką, powiatowe, tu i ówdzie gminne komisje oświaty pozaszkolnej.

Referenci powiatowi (skończyli 2 miesięczny kurs instruktorski, są w 7-ej grupie uposażeniowej) posiadają w mniejszym lub większym stopniu, zależnie od warunków lokalnych, swobodę działania.

Ale inicjatywa z góry znajduje głęboki oddźwięk na dole. Powstaje „nadmiar” kursów, które z powodu szczupłości funduszów samorządu nie mogą znaleźć się na etacie sejmiku. Zdarza się, że słuchacze sami opłacają naukę, a nawet dają na światło. Ludność pragnie oświaty, więc będzie się domagać, by dla niej stworzyć warunki egzystencji.

Sejmiki zobowiązane są narazie, by w budżecie swym przeznaczyły na oświatę pozaszkolną 11 tys. zł. Tu i ówdzie n.p. w powiecie toruńskim znajdują się pozycje wyższe. Oto niektóre z nich:

Referent kulturalno-oświatowy	5 400 zł.
Fundusz rozjazdowy	2 400 „
„ pomocy naukowej	2 200 „
Kursy dla dorosłych	1 000 „
Bibljoteki ruchome i czytelnie	3 000 „
Powiatowy dom ludowy	20 000 „
Z kuratorjum subwencja	2 500 „
	36 500 zł.

Niezależnie od powyższej kwoty, przeznaczonej do dyspozycji referenta, są przyznane subwencje dla różnych towarzystw kulturalno-oświatowych, pracujących na Pomorzu. Z tych specjalnie dotowane jest T. C. L., któremu przyznano w pow. toruńskim 200 zł. na uniwersytet ludowy w Zagórzu 800 zł.

— Jaką akcję oświatową — pytam kolegów, prowadzi na tutejszym terenie T. C. L.?

„Ano bibljoteki, uniwersytet ludowy w Zagórzu ....“

Zawadziłem o Redy. „Macie bibljotekę?”

„A jest. Własność T. C. L.“ — „Jak bogaty księgozbiór?”

„Wiecie, trudno ustalić. Książki narazie są na strychu, meble z bibljoteki łaskawie „wypożyczone“ osobom prywatnym“. —

„Taaak?......“

Dobrze, że Główny Urząd Statystyczny przystąpił do opracowania statystyki bibljotek powszechnych. Mam wrażenie, dowiemy się o „bogactwie“ bibljoteki T. C. L w Redach, o liczbie czytelników.

Dużo nasłuchałem się o zbawczym wpływie wychowawczym uniwersytetu ludowego w Zagórzu.

„Panie łaskawy, ani grosza nie dam na uniwersytet ludowy w Zagórzu“.

— Dlaczego? —

„Toż to kpiny! Wydatki w dziesiątki tysięcy złotych idą (60 czy 70 tysięcy rocznie, nie pamiętam dokładnie) na to, by mieć 11 czy 12 słuchaczy".

— No tak proszę pana, odpowiadam, ale przecież uniwersytet ludowy w Zagórzu jest uniwersytetem typu grundwigowskiego, który stawia sobie wysokie cele: obudzenie człowieka, ukształtowanie jego osobowości....

„Baju, baju! Niech pan posłucha następującej historyjki:

„Pewien radca kolejowy oddał do uniwersytetu ludowego w Zagórzu swoją służącą. Płacił za naukę, utrzymanie. Biedaczkę tak obładowano sztuką grecką i rzymską, że miast ją „nakręcić", rozkręcono, mias w głowie uporządkować przewrócono.

Gdy wróciła, była równą panią swej pani, roboty tknąć się nie chciała, boć przecie skończyła „uniwersytet". Oto wpływ wychowawczy uniwersytetu ludowego w Zagórzu. Więc nie dam na niego ani grosza".

Może ma i rację.

Społeczeństwo poczyna umieć podglądać i rozumieć istotną wartość oświaty pozaszkolnej, co musi wyjść na dobre dla samej oświaty a także i społeczeństwa. Oświata pozaszkolna staje się czynnikiem spajającym działalność towarzystw i organizacyj (idących przedtem luzem) w danych miejscowościach (Grębocin), następuje komasacja bibljotek miejscowych; istnieje silna dążność do wykupu i zamiany oberż na domy ludowe; wydziały powiatowe (toruński) przejmują upadające posiadłości, by dla danych ośrodków budować domy ludowe (Bronchnówek).

Należy stwierdzić, iż ów „nienaturalny" rozwój oświaty pozaszkolnej przyspiesza naturalny jej proces rozwojowy, akcja oświatowa idąca z góry, żłobi sobie coras głębsze łożysko na dole, wśród mas, co każe nam wierzyć w powodzenie powyższej metody organizacyjnej oświaty pozaszkolnej.

Przez grudzień byłem przy Oświatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej sejmiku będzińskiego.

„U nas — informują mię — oświata pozaszkolna zdobywa coraz większe zrozumienie i uznanie wśród członków, no i społeczeństwa tutejszego".

— „Tak! tak! Wiem coś o tem — odpowiadam. Wybijacie się na czoło w ruchu oświatowym" — „No, niby. Zjeżdżają do nas różnego rodzaju kursiści, instruktorzy z Warszawy, ostatnio u nas odbyła się konferencja starostów".

— „Ile wydajecie na oświatę pozaszkolną?" pytam. „Narazie w roku budżetowym 1929-30 na oświatę pozaszkolną przewiduje się około sto sześć-tysięcy zł., narazie......"

— „Cooo? sto sześć tysięcy złotych? Opanowałem zdziwienie — „No tak! — dodaję, sto sześć tysięcy złotych ładny pieniądz. U nas na Śląsku także nie żałuje się pieniędzy na oświatę pozaszkolną. W roku 1928-29 preliminowano na oświatę pozaszkolną i wychowanie fizyczne 1.200 zł. więcej, aniżeli miał Wydział Oświaty Pozaszkolnej M. W. R. i O. P."

— „Taaak? To u was jest bardzo rozbudowany warsztat pracy pozaszkolnej. Co można zobaczyć?„.....

— „Co robicie?" pytam.

„Organizujemy ogniska oświatowe. Koszta utrzymania ogniska na miesiąc wynoszą przeciętnie około 569 zł. Praca na kursach i świetlicach jest płatna. Za jednostkę lekcyjną płaci się 2.50zł. Organizujemy kursy dla nauczycielstwa.....

Z przyjemnością zagłębiłem się w teren. Między innemi brałem udział w uroczystości otwarcia świetlicy w Siemonji. Siemonja, wioska licząca w r. 1926 około 723 mieszkańców, przeżywała w dniu poświęcenia i otwarcia świetlicy wielkie święto.

Jądrem uroczystości był teatr świetlicowy, samorodny, odtwarzający obrząd ludowy t. zw. „wyskubek". Treść rzewna, wzruszająca, przemawiała do głębi duszy każdego, przyśpiewki komponowane na poczekaniu, wzbudzały entuzjazm. Nasuwały się widzom poważne refleksje. Tak! W głębi duszy ludu drzemią ukryte, niewykorzystane złoża bogactw kulturalnych, artyzmu. Trzeba tylko je obudzić, pozwolić im żyć, rozwijać się i pomnażać.

Niechże to spełnia siemońska świetlica!

W niedzielę 8. XII. w Grodźcu odbyła się konferencja rejonowa dla nauczycielstwa, zaangażowanego w oświacie pozaszkolnej. W konferencji wzięło udział 41 nauczycieli (cielek), był inspektor szkolny, przewodniczący szkolnej rady powiatowej, członkowie Komisji Ośw. pozaszk., a sam starosta zagaił i przewodniczył obradom konferencji. Na program złożyły się: lekcje praktyczne, zajęcia świetlicowe, referaty i dyskusje. Herbatką towarzyską i przyśpiewkami zakończono „dzień oświatowy" rejonu grodzieckiego. Dużo możnaby pisać, lecz wstrętna zazdrość wytrąca pióro z ręki.

A niech tam „będzińskie" wyczynia różne historje oświatowe, niech tam „pomorskie" wykona nowe wzory organizacyjne.

Przyjdzie czas, że i „śląskie" podąży w ich ślady, a nawet może dogoni, boć warunki istnieją po temu.

Błasiński Stanisław.

Z ZEBRANIA DELEGATÓW KÓŁ SEKCJI NAUCZYCIELI ROBÓT RĘCZNYCH I RYSUNKÓW

odbytego w dniu 15 grudnia 1929 r. w Katowicach.

Przewodniczący kol. Gonet zagaił zebranie i zdał sprawozdanie z działalności tymczasowego Komitetu Organizacyjnego.

Łącznie ze sprawozdaniem przewodniczącego, kol. Tor odczytał pismo Zarządu Głównego w Warszawie, dotyczące organizacji Kół miejscowych i okręgowych.

Ustalono nazwę dla nowopowstałej Sekcji a mianowicie: Koło Okręgowe Sekcji Naucz. Rob. Ręcz. i Rysunków Z. P. N. S. P. — Koło Miejscowe

Na wniosek kol. Tora — delegaci zdali sprawozdanie z poszczególnych Kół miejscowych.

Okręg Katowice I. kol. Chodyński, Do Sekcji zapisało się 8 członków. W najbliższym czasie liczba członków znacznie się powiększy.

Okręg Katowice II. kol. Jarosz. Do sekcji zgłosiło się 45 członków, z czego 24 członków uiściło kwartalną wkładkę.

Przewodniczącym został wybrany kol. Kopel, sekr. kol. Żbik, skarbnikiem kol. Pająkowa, delegatem kol. Jarosz. Członkowie sekcji domagają się utworzenia kursu nauki robót ręcznych i rysunków.

Okręg Katowice IV. kol. Stopa. Zapisanych członków 18, prez. i del. został wybrany kol. Stopa, wiceprez. kol. Lepszowa, skarb. kol. Chmurzanka.

Okręg Świętochłowice I. kol. Kubiła. Zapisanych członków 6, liczba w krótkim czasie zwiększy się.

Okręg Rybnik I i II. Delegaci nieobecni.

Okręg Tarnowskie Góry, kol. Jarończyk. Koło liczy 10 członków. Prezes. i del. został wybrany kol. Jarończyk.

KOŁO KURSOWE W. K. N. W MYSŁOWICACH, kol. Kara Władysław. Liczba członków wynosi 33. Koło to będzie istniało do czasu trwania kursu, poczem członkowie koła kursowego przejdą do Kół miejscowych.

Na wniosek kol. Goneta uchwalono wybrać 7 członków Zarządu.

W skład Zarządu weszli: Przewodniczący kol. Gonet, zastęca przewodn. kol. Tor, sekretarz kol. Kara, zastępca sekr. kol. Dziubówna, skarbnik kol. Stopa, zast. skarb. kol. Jarosz.

Na wniosek kol. Kopla uchwalono zarezerwować 1 miejsce w Zarządzie dla Cieszyńskiego.

Wybrano 3 zastępców członków Zarządu, a to: kol. Jarczyńską, Chodyńskiego i Lepszową.

Na propozycję kol. Kary uchwalono wybrać Komitet, który ma zająć się opracowaniem programu i uruchomieniem szkoły rysunków.

Do Komitetu weszli kol: Gonet, Tor, Makowski, Kara i Stopa.

Kol. Makowski podał wniosek o utworzenie w woj. śląskiem składnicy materjałów do robót ręcznych i rysunków.

Szkoły nabywają dotychczas materjał w składach papierów. Materjał ten najczęściej nie nadaje się do robót — przez co odczuwa się brak odpowiedniego materjału.

Uchwalono zwrócić się w tej sprawie do Zarządu Głównego Zw. P. N. S. P. Na wniosek kol. Tora uchwalono zwrócić się do Zarządu Okręg. Związku, by wystąpił w W. O. P. z propozycją mianowania instruktorów osobno do robót ręcznych i osobno do rysunków, celem podniesienia poziomu tych przedmiotów na terenie Śląska.

Na wniosek kol. Jarończyka uchwalono zwrócić się do W. O. P. aby nauczyciele robót ręcznych i rysunków za prowadzenie pracowni i gabinetów byli wynagradzani narówni z nauczycielami prowadzącymi gabinety i pracownie fizyczne, chemiczne i biologiczne.

W końcu uchwalono roczną wkładkę w wysokości 12 zł. oraz wpisowe 1.— zł. Z wkładki przypada na rzecz Zarządu Głównego 10.— zł, na rzecz Koła Okręgowego 1.— zł, oraz na rzecz Kół Miejscowych 1.— zł.

Ćmy i światło.

W mrokach nocy, na topoli,
Rojem, chmarą (jak kto woli),
Rozsiadła się ciem gromada.
Liśćmi z drzewa się objada. —
Czując w sobie wielkie moce,
Skrzydełkami się trzepoce,
I z wietrzykiem, w gwar-poszumie
Nuci piosnkę tak, jak umie:
„Hej, hej! Wszak my
Jesteśmy ćmy;
Noc..... czas krótki.....
Lecz precz smutki!
Tsss..... bez „wrzasku",
Aż do brzasku
Wić złotą nić,
O szczęściu śnić.
Hej! hej! Wszak my
Jesteśmy ćmy....."
Wtem ..... blask światła! Tam w oddali
Ktoś przydrożną lampę pali,
By człek pewnie stąpał nogą.
Tego pojąć ćmy nie mogą.
„Hejże! Dalej!" Lecą hurmem,
Pragną światło zdobyć szturmem,
Lampę zgasić, niech nie świeci.
I do lampy każda leci;
To skrzydłami, „łbem" uderzy,
To przysiądzie, znów się zmierzy,
To doleci, to „odskoczy".....
Lampa światłem bije w oczy,
Świeci ludziom wciąż w ciemności.
Ćma się rzuca, ćma się złości —
Mała, duża, jedna, druga!
A tu.... ś w i a t ł a.... taka smuga!
Więc gromada w gniewie, złości;
„Światło, światłem, z tej światłości",
Wkoło zmienia dla odrazy
Imię „wroga", krocie razy.
I ani się ćmy spostrzegły
Jak ze światłem w walce legły.
Ze znużenia, w ból spowita,
Padła..,. A tu — r a n e k ś w i t a!

*

Jak ćmy nocne, są i „dzienne"!
Trochę inne i odmienne,
Coby chciały wszędzie, zawdy
Gasić Światło, Światło-Prawdy!

*

Za przykładem myśl twa goni?
Masz go człecze, jak na dłoni!
Weź Polonję — Sprawy szkolne!
Artykuły to mozolne!
Tam ćmy poznać możesz zbliska.
Plotą: „Ognisko, z Ogniska",
Lub „z Ogniskiem, Ogniskowiec".
Kto jest tą ćmą? Sam odpowiedz!

Błasiński Stanisław.

SEKCJA SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH.

W drugiej połowie stycznia br. udała się delegacja sekcji szkół dokształcających do W. O. P. z memorjałem w sprawie szkolnictwa dokształcającego. Delegację przyjął p. wiz. inż. Kwieciński. Memorjał przedłożony p. wizytatorowi zawierał następujące sprawy:

1. Konieczność wprowadzenia w życie w województwie śląskiem polskiej ustawy przemysłowej. Jest to sprawa zasadnicza, gdyż od jej urzeczywistnienia zależy podniesienie szkolnictwa dokształcającego na należyty poziom. P. wiz. uznaje w zupełności ten postulat, jednakowoż do jego zrealizowania potrzebna jest uchwała Sejmu Śląskiego. Odpowiedni projekt ustawy został już staremu Sejmowi przedłożony, lecz przezeń nie został załatwiony.

2. Drugi punkt memorjału omawiał sprawę należytego wyposażenia w pomoce szkolne szkół dokształcających. W szczególności domagano się, by władze wpłynęły na gminy, ażeby kwoty wstawiane w preliminarzu budżetowym na szkoły dokształcające, były rzeczywiście wypłacane, wzgl. by kierownicy szkół mieli prawo wydatkować w ramach budżetu, bez poprzedniego zwracania się o każdą drobnostkę do zarządu gminy. P. wizytator przyrzekł swą pomoc w tym kierunku.

3. Następne punkty memorjału omawiały sprawy administracyjne i pedagogiczne, oraz sprawę wynagrodzenia za gospodarstwo klas. P. wizytator przyrzekł wydać zarządzenie, by w przyszłym roku szkolnym ilość statystyk była mniejsza, a ilość formularzy statystycznych dostateczna. Kierownictwa szkół skarżyły się bowiem na niedostateczną ilość nadsyłanych formularzy, których ręczne sporządzanie zabierało dużo czasu. Również sprawę lepszego wynagrodzenia za gospodarstwo klas przyrzekł p. wiz. załatwić w duchu przychylnym dla nauczycielstwa, przyznając temsamem słuszność postulatu nauczycielstwa, że sprawowanie gospodarstwa klasy w szkołach dokształcających zajmuje conajmniej tyle czasu, co w szkołach średnich.

Stanowisko W. O. P. w innych punktach memorjału zostanie omówione w następnym numerze.

Sekcja szkół dokształcających przedstawiła w memorjale te sprawy, które uważała za najpilniejsze. Pomimo bowiem apelu wystosowanego w swoim czasie do Ognisk i do kierownictw poszczególnych szkół o współpracę, dotychczas żadne Ognisko się nie zgłosiło.

Wobec tego Sekcja ponawia apel do Ognisk o zgłaszanie adresów kolegów, pracujących w szkolnictwie dokształcającem, którzyby chcieli w sekcji pracować, oraz o nadsyłanie do Zarządu Okręgu materjałów, dotyczących szkolnictwa dokształcającego.

Z SEKCJI KLAS I SZKÓŁ DOŚWIADCZALNYCH.

Zebranie członków sekcji odbędzie się we wtorek dn. 25 marca w szkole im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Jagiellońskiej 18 w Katowicach o godz 16.30 popołudniu.

O godz. 16 w tym samym dniu i szkole odbędzie się konferencja porozumiewawcza kolegów (żanek), prowadzących naukę w kl. I według Elementarza Samouczka J. Syski.

Z DELEGACJI U P. WOJEWODY Dr. GRAŻYŃSKIEGO

W dniu 1 lutego br. zjawiła się u p. wojewody dr. Grażyńskiego delegacja, złożona z przedstawicieli Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i innych organizacyj nauczycielskich w sprawie dodatku świątecznego. P. Wojewoda oświadczył, że władze warszawskie nie zgodziły się na wypłatę jednorazowego dodatku uchwalonego przez Radę Wojewódzką. Urzędnicy otrzymali wprawdzie jednorazowy zasiłek, ale z kredytów, które nie zostały wyczerpane w poszczególnych wydziałach Urzędu Wojewódzkiego. Dalej oświadczył p. Wojewoda, że szuka innego sposobu i może mu się uda, aby nauczycielstwu wypłacić zasiłek, choćby przed świętami Wielkanocnemi. Ponadto rozważany jest projekt wstawienia do budżetu znaczniejszej sumy na budowę domów mieszkalnych dla nauczycieli w okręgach przemysłowych.

Z ŻYCIA OGNISK.

WODZISŁAW.

Z walnego zebrania Ogniska Z. P. N. S. P

Tegoroczne Walne Zgromadzenie członków Ogniska w dniu 18 stycznia br. odbyło się przy nader licznym udziale członków i zaproszonych gości w osobach inspektora szkolnego p. W. Lincy i prezesa Ogniska w Jastrzębiu, kol. Mrozika. Zebranie zagaił przewodniczący Ogniska kol. Józefowicz. W dłuższem przemówieniu przedstawił program i zakres prac zamierzonych i dokonanych przez Ognisko, oraz wskazał na ważność obecnej chwili. Po odczytaniu protokołu z walnego zebrania przemawiali goście, poruszając wiele aktualnych spraw. Następnie prezes Oddziału Powiatowego w Wodzisławiu, kol. p. Rogowski wygłosił głęboko ujęty referat na temat „Przestępczość u dzieci w świetle najnowszych badań".

Sprawozdanie ustępującego Zarządu złożyli kol. prezes, sekretarz i skarbnik, przedstawiając działalność

Zarządu i Ogniska w roku 1929. Ze sprawozdania wynika, że Ognisko wodzisławskie, liczące obecnie 93 członków, pracuje intensywnie. Kancelarja i kasa Ogniska prosperują sprawnie, jedynie tylko sekcje z braku odpowiedniego kierownictwa, wzgl. zmian personalnych w Zarządzie, okazywały w tym roku mniej ożywioną działalność. Mimo to dorobek sekcyj jest duży. Inwentarz Ogniska (latarnie projekcyjne, maszyna do pisania, bibljoteka i inne) przedstawia wartość ponad 2,000 zł. Ognisko w ciągu roku 1929 udzieliło członkom pożyczek na ogólną kwotę około 10.000 zł. dotychczas jednak wszystkie wypożyczone kwoty zwrócono kasie ze względu na to, że przy Oddziale Pow. w Wodzisławiu istnieje Samopomoc koleżeńska. Remanent kasy na rok 1930 wynosi 94,17 zł., mimo że Ognisko złożyło duże kwoty na Fundusz Wdów i Sierot im. St. Nowaka i na budowę Domu Rodzinnego w Zakopanem, oraz utrzymuje w szkole średniej jednego ucznia kosztem 50 zł. miesięcznie. Ustępujący Zarząd przedłożył Zgromadzeniu preliminarz budżetowy na rok 1930., zamykający się w dochodach i rozchodach cyfrą 1024, zł. 76 gr, nie licząc kwot, przypadających Zarządom wyższym placówek organizacji. Budżet został przyjęty bez zmian. Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru Komisji Matki, która opracowała listę nowego Zarządu. Do Zarządu weszli wybrani jednogłośnie: kol. Józefowicz Feliks, jako prezes, oraz kol. Gliński, Kozub, Olszewska, Pagieła, Rogowski, Ruśniok, Stachowska, i Wieszczek, jako członkowie Zarządu. Zastępcami zostali wybrani: kol. Adamczyk (jun.), Guzik i Michno. Przewodnictwo Sekcji oświaty pozaszkolnej objął kol. Wozniak, Sekcji kobiet kol. Stachowska, Sekcji pedagogicznej kol. Wroński i w. z. kol. Maszanka. Referentem prasowym wybrano kol. Przybysławskiego. W skład komisji rewizyjnej weszli kol: Kiera, Pauliczkówna i Wiśniowski. Na delegatów powołano kol: Józefowicza, Lincową, Siessa i Wrońskiego. Ponadto powołano komisję do specjalnych poruczeń.

Na zebraniu omówiono w dalszym ciągu program pracy na rok 1930., oraz poruszono wiele aktualnych zagadnień z dziedziny szkolnej, zawodowej, pozaszkolnej i wiele innych.

PSZCZYNA.

Z Walnego Zebrania „Ogniska" Pszczyna, odbytego dnia 9 stycznia 1930 r.

W dniu 9 stycznia b. r. odbyło się walne zebranie miejscowego „Ogniska". Ze sprawozdania sekretarza kol. Jarczaka wynika, że Ognisko odbyło w r. kalendarzowym 1929: 8 zebrań członków, 6 zebrań Zarządu i 1 zebranie walne. Liczba członków Ogniska wynosi 63, z czego w ciągu roku ubyło 2, przybyło 17 członków.

Referatów wygłoszono na zebraniach Ogniska: 4. Koło miejscowe zorganizowało chór pod kierown. kol. Pilcha Jana i Rosińskiego, który jednakże z powodu warunków od członków jego niezależnych, (niepogody) w ostatnim czasie podupadł.

Kol. skarbnik Pilch Jan na mocy rachunków przez komisję rew. skontrolowanych podał, że stan kasy w r. 1929 dnia 9. I. przedstawiał się kwotą 1670 zł. Natomiast stan jej w dniu 9. I. 30 r. wynosił 3768,40 zł, z czego po odesłaniu należnych wkładek do Zarz. Gł., Komisji Śl., Oddz. Pow. i po opłaceniu drobnych wydatków, pozostaje na rok 1930 — 170,60 zł.

Ponadto Ognisko pszczyńskie urządziło opłatek i wycieczkę towarzyską do Ojcowa, Krakowa, Gdyni, Gdańska, na P. W. K. w Poznaniu, w których to wycieczkach brali udział niemal wszyscy członkowie Ogniska.

Do nowego zarządu Ogniska weszli:

1. prezes: kol. Kuźniarski Adam kier. szk. w Starej Wsi,
2. zast. prez. kol. Maciejczyk Kazimierz z Pszczyny,
3. sekretarz kol. Korzeń z Starej Wsi,
4. zast. sekr. kol. Jarczak Ant. z Kobiora,
5. skarbnik kol. Pilch Jan, kier. szk. w Pszczynie,
6. zast. kol. Gorgoń Jan z Pszczyny,

Do Kom. Rew. weszli: kol. Taska Wiktor z Miedźnej i kol. Krzanowska Jadw. z Kobiora. Delegatami na Zjazd Okr. wybrano kol. Kuźniarskiego Ad., Korzenia Edw. i Pilcha Jana.

Ponadto uchwalono urządzić opłatek w Ognisku, do czego powołano spec. komitet.

LIPINY.

Dnia 3 stycznia odbyło się walne zebranie Ogniska w Lipinach. Po złożeniu sprawozdania przez ustępujący Zarząd przystąpiono do wyborów.

Skład nowego Zarządu przedstawia się następująco. Prezes: kol. Kuchejda, zast. prezesa, kol. Lichtenbergowa — sekr. kol. Piecka — skarbnik kol. Zelga.

Następnie przystąpiono do wyborów przewodniczących poszczególnych sekcyj. Przewodniczącym Sekcji Oświatowej i z nią złączonej Sekcji Kobiet został kol. Dobrowolski. Na członków danej Sekcji weszli koledzy i koleżanki, którzy pracują w miejscowych towarzystwach — Oświatowych. Przewodniczącym Sekcji Teatralnej został kol. Lichtenberg.

ORZEGÓW.

Dnia 10 stycznia przy licznej frekwencji członków odbyło się miesięczne zebranie Ogniska w Orzegowie, pod przewodnictwem kol. prezesa Rohrbacha. Po przyjęciu protokołu omawiano sprawę utworzenia „Referatu Pedagogicznego" do którego weszli: kol. Ajdukiewiczówna, Wątroba i Szczupak. Uchwalono zaprenumerować miesięczniki „Ruch Pedagogiczny" i „Wiedza i Życie". Następnie kol. Skarbnik, przedstawił zamknięcie rachunków za rok 1929.

Jak z sprawozdanie wynika, stan kasy przedstawia się całkiem zadowolająco, gdyż Ognisko nie posiada żadnych zaległości, a oprócz tego członkowie skła-

dają własne oszczędności w P. K. O. za pośrednictwem Ogniska.

Na wniosek kol. Prezesa wszyscy koledzy, którzy uczą w miejscowych szkołach dokształcających, przystąpili do Sekcji Naucz. Szkół Dokształcających. istniejącej przy Zarządzie Okręgowym — Wreszcie upoważniony Zarząd do wszczęcia starań o uzyskanie ulg teatralnych dla członków oraz przyjęto do wiadomości zmianę lokalu kursu kwalifikacyjnego.

KONKURS
na pracę naukową z zakresu metodyki geografji.

Instytut Pedagogiczny w Katowicach ogłasza konkurs na pracę naukową z zakresu metodyki geografji na temat:

„Dydaktyczne zalety i braki kreskowej i warstwicowej metody obrazowania terenu".

Praca, nie przekraczająca 2 arkuszy druku, winna być oparta główni. na doświadczeniach metodyczno-dydaktycznych autora. Termin składania prac upływa z dniem 1 października 1930 r. Prace zaopatrzone godłem należy przesłać pocztą, załączając do nich zalakowaną kopertę, zawierającą wewnątrz imię i nazwisko oraz dokładny adres. Na stronie wewnętrznej koperty należy umieścić godło, którem podpisano elaborat.

Oceny prac dokona powołana w tym celu komisja, której skład zostanie w październiku 1930 r. ustalony. Praca uznana za najlepszą zostanie nagrodzona kwotą zł. 300 — druga nagroda wynosi 100 zł.

Dyrekcja Instytutu zastrzega sobie prawo druku wszelkich prac nadesłanych w związku z powyższym konkursem.

Prace zakwalifikowane do druku będą honorowane niezależnie od ewent. nagrody.

KONKURS
na geograficzne pomoce szkolne.

Instytut Pedagogiczny w Katowicach przystępując do zorganizowania Muzeum Pomocy Szkolnych, ogłasza konkurs na wykonanie:

1. Reliefu powiatu cieszyńskiego lub bliższej okolicy jednego z miast województwa śląskiego — w podziałce 1 : 25.000 bez przewyższenia, o powierzchni w naturze nie mniejszej jak 700 klm.^{2}
2. Jedenastu modeli z zakresu geografji ogólnej o wymiarach nie mniejszych jak 25×6×30 cm.

Prace winny być wykonane w pracowni geograficznej Inst. Ped. w ciągu II trimestru b. r. szk.

Po wyborze dokonanym przez kierownika pracowni, zostaną one przedstawione Sądowi Konkursowemu, w skład którego wejdą: Nacz. Wydz. Ośw., Dr. L. Ręgorowicz, Dyr. Inst. Geogr. Uniw. Jag. Dr. J. Smoleński.

Najlepsze prace będą wyróżnione dyplomem, ponadto za najlepszy relief, pow. cieszyńskiego wzgl. jednego z miast woj. śląskiego przyznany będzie autorowi zwrot kosztów w wysokości 50 zł., zaś za reliefy pozostałe po 10 zł.

Prace odznaczone zostaną wykonane w materjale trwałym, zaopatrzone w tabliczkę autorską i złożone w Muzeum Pomocy Szkolnych Inst. Ped.

Instytut Pedagogiczny zastrzega sobie prawo reprodukowania dla celów handlowych przedłożonych na kurs prac.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Sąd Okręgowy w Katowicach IV Wydział Karny dla spraw prasowych w składzie:

Przewodniczącego: Wiceprezesa S. O. Z. Zdankiewicza.

Członków S. S. O. St. Dąbrowskiego.
S. S. Gr. Krysowskiego.

Protokolanta F. Wowerki

rozpoznawszy na jawnem posiedzeniu w dniu 15 stycznia 1930 roku sprawę oskarżenia prywatnego Józefa Syski, dyrektora Seminarjum w Tarnowskich Górach przeciwko Mikołajowi Wesołowskiemu odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma „Polonia", urodzonemu dn. 4 grudnia 1867 w Cieszanowie, synowi Antoniego i Wiktorji z domu Popczyńskich, zamieszkałemu w Katowicach-Ligocie, ul. Książęca nr. 3. — oskarżonemu o to, że w Katowicach jako odpowiedzialny redaktor w nr. 1722 czasopisma „Polonia" zamieścił artykuł p. t. „Naukowe podróże zagraniczne pp. wizytatorów a Seminarjum w Tarnowskich Górach", w którym to artykule twierdzono i rozpowszechniano o oskarżycielu prywatnem fakta zdolne podać go w pogardę lub poniżyć w opinji publicznej czem dopuścił się występku z paragrafu 185, 186 u. k. oraz z art. 20 Rozp. Prez. Rzplitej. z dnia 10. V. 1927 r. Dz. Ust. Rz. P. nr. 1128 poz. 1.

orzekł:

Oskarżonego Mikołaja Wesołowskiego uznaje się winnym zarzuconego mu występku i za to skazuje się go na grzywnę w kwocie 200 zł., którą w razie nieściągalności zastąpi areszt przez 20 dni oraz na ujszczenie opłaty sądowej w kwocie 20 zł. i na ponoszenie kosztów postępowania karnego, przyczem po myśli art. 36 Ustawy Prasowej orzeka się łączną odpowiedzialność wydawnictwa gazety „Polonja" za grzywnę opłatę, sądową i koszta nałożone na oskarżonego.

Oskarżycielowi prywatnemu przyznaje się w myśli § 200 u. k. nawiązkę w kwocie 300 zł.

Nakazuje się ogłoszenie niniejszego wyroku po jego uprawomocnieniu w czasopiśmie „Polonja".

(—) Zdankiewicz
(—) Dąbrowski
(—) Krysowski

Za zgodność:
(podpis nieczytelny)
St. Sekretarz Sądu Okręgowego.

Wycieczka do Szwajcarji

potrwa 21 dni od 2 do 23 lipca i obejmie zwiedzenie Wiednia, Salzburga, Innsbrucka, St. Gallen, Rapperswylu, doliny Lintal, wodospadu Renu, Zurychu, Jeziora Czterech Kantonów, Brunnen, Flüelen, Göschenen, Andermat, Furkę, Gletsch, lodowiec Rodanu, Laggo Maggiore, Bellinzonę, Luzernę, Locarno, Meiringen, jar rzeki Aary, wodospady Reichen, Giessbach, Trümmel, Staubach, Interlacken, Lauterbrunnen, koleją zębatą na szczyt Pilatusa (2132 m), skąd panorama na wszystkie niemal szczyty Alp szwajcarskich, Berno, Fryburg, Lozannę, Genewę, Vevey, Montreux, Zwiesimmen, jezioro Tunskie, Brienskie, Chur, St. Moritz, Davos i t. d. Nadto zwiedzą uczestnicy szkoły w Zurychu, Luzernie, Genewie, instytut pedagog. nowoczesnej Rousseau'a, pracownię psychotechniczną, muzea szkolne, Pestalozium w Zurychu, seminarja nauczycielskie, instytucje użyteczności publicznej, muzea i t. d. Nadto będzie sposobność w dniu przeznaczonym na wypoczynek pojechać na szczyt Jungfrau (4166). Wycieczka łatwa nie wymagająca treningu w długich marszach, gdyż do podanych punktów dojedzie się koleją, kolejką lub statkiem. Koszta całkowite wraz z paszportami, wizami, utrzymaniem, hotelami, kolejami, kolejkami, wstępy, napiwki i przewodnictwo wynoszą około 850 zł. Za koszta wycieczki na Jungfrau płaci się osobno i wynoszą około 80 zł. Zgłoszenia wraz z zadatkiem 200 zł. do dnia 15. marca przyjmuje Sekcja wycieczkowa Ogniska naucz. Kraków, Rynek 29. Do zgłoszenia załączyć 2. fotografje, datę i miejsce urodzenia, imiona rodziców (u matki nazwisko rodowe).

KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

Dr. H. Rowid: Psychologja Pedagogiczna. Podręcznik dla młodzieży przygotowującej się do zawodu nauczycielskiego z 24 rysunkami w tekście. Wydanie drugie uzupełnione. Skład główny: Gebethner i Wolff.

Książka ta, chociaż wyszła w I. wydaniu dopiero przed rokiem jest już powszechnie znana nauczycielstwu, jak i kandydatom ostatnich dwóch kursów w seminarjach nauczycielskich. Autor starał się w niej zebrać w całości materjał dotyczący psychologji dziecka i przedstawił go w zastosowaniu do nauczania i wychowania. Dziś trudno się bez tej książki obejść nauczycielowi, zdającemu egzamin kwalifikacyjny, jeżeli chce przygotować się do egzaminu ekonomicznie i skorzystać wiele dla praktyki w swym zawodzie.

Drugie wydanie różni się od pierwszego uzupełnieniami, jakie autor poczynił w związku z rozwojem nauki o dziecku. Pierwsze wydanie zostało wyczerpane w ciągu roku i doczekało się aprobaty Ministerstwu W. R. i O. P. do użytku dla uczniów zakładów kształcenia nauczycieli. Objętość książki w drugim wydaniu zwiększyła się o przeszło 30 stron.

Bogdan Nawroczyński: Swoboda i przymus w wychowaniu. Siedem rozpraw pedagogicznych. Nakł. „Naszej Księgarni". Warszawa 1929. Cena 6 zł. Książka składa się z części teoretycznej i praktycznej. Na część I. składają się rozprawki: 1) Swoboda i przymus w wychowaniu. 2) Zagadnienie równości w wychowaniu. 3) Główna zasada t. zw. szkoły pracy. 4) Dlaczego powinniśmy uprawiać pedagogikę naukową. W części II. umieszczono: 1) Zadania wychowawcze naszego pokolenia. 2) Wiejskie ogniska wychowawcze szkół wielkomiejskich. 3) System daltoński. Rozprawka pierwsza kończy się postawieniem zagadnienia: „jak zastąpić w wychowaniu rodzaje przymusu i swobody, posiadające niższą wartość wychowawczą, przez inne rodzaje przymusu i swobody o wartości wychowawczej możliwie najwyższej". Twórczość w dziedzinie ideałów pedagogicznych powinna opierać się na wnikaniu w najgłębsze potrzeby kulturalne i tendencje rozwojowe życia społecznego. Chcąc uczynić wychowanie wiecznie żywem i młodem, pedagog musi nieustannie wgryzać się w coraz to nową przyszłość, rzucając przed młode pokolenia obraz tego człowieka i tego życia społecznego, którego jego społeczeństwo i cała ludzkość kulturalna najbardziej potrzebuje.

W zagadnieniu równości autor wyraża pogląd, który określił już w „Uczeń i klasa", że równość powinna polegać przedewszystkiem na równości przystosowania celów i środków wychowania do indywidualnych właściwości i potrzeb wychowanków. Stąd problem indywidualizowania szkolnictwa czysto w formie zróżnicowania szkół wzgl. klas według stopnia i rodzaju uzdolnień (system manheimski) lub przez system indywidualnej wzgl. grupowej pracy (system daltoński, uczenie się pod kierunkiem). Za główną radę „szkoły pracy" uważa autor dążenie do nadania pracy szkolnej możliwie największej wartości wychowawczej. Budzenie zaś coraz głębszych i trwalszych zainteresowań, do rozwiązywania zagadnień o własnych siłach, doprowadzenie do opanowania wiedzy drogą licznych ćwiczeń i — oto moralne postulaty dydaktyki współczesnej. Szeroko uwzględnił autor system daltoński, którego okazuje się zdecydowanym zwolennikiem Ciekawa jest jego krytyka dotychczasowego systemu klasowego i na tem tle przedstawienie systemu daltońskiego, ilustrowanego przykładami. Jako formę przejściową radzi prof. Nawroczyński stosować w szkołach „uczenie się pod kierunkiem". Książkę omawianą czyta się tem ciekawiej, iż autor jej był do niedawna zwolennikiem metody heurystycznej w koncepcji herbartowskiej, a dziś przechylił się na stronę „uczenie się w szkole" i system ten w swej książce pedagoguje.

St. Karpowicz: Wybór pism. Pod redakcją dr. M Librachowej: Życiorys w opracowaniu N. Samotychowej. Nakł. „Naszej Księgarni". Warszawa 1929 (wydano z zapomogi Komisji Ped. M. W. R. i O. P.) Cena 10 zł. Stanisław Karpowicz (1864—1921), to pionier i formator nowych idei w pedagogice w czasach przedwojennych. Jako współredaktor Przeglądu Pedagogicznego i Encyklopedji Wychowawczej, krzewił on piórem nową pedagogikę, która wypływała z głębi jego przekonań, jako działacza społecznego. Jego zainteresowania biegną po linji ujęcia w system zagadnień pedagogicznych, a są one u Karpowicza licznie. Cel i zadanie wychowania, czynniki wychowania, rozwijanie sprawności umysłowej, wychowanie moralne, wola i jej kształcenie, naśladownictwo, indywidualność i jej kształcenie, gry i zabawy, karność, kłamstwo, a więc zagadnienia, które stale interesują nauczyciela i stanowią podstawową lekturę pedagogiczną. „Wybór pism" Karpowicza daje możność poznania wybitnego polskiego pedagoga z doby tworzenie się polskiej pedagogiki nowoczesnej i wprowadza czytelnika w krąg żywotnych kwestyj wychowawczych.

F. Wojnarowicz: Nauczanie robót z drzewa. Kurs średni. Nakł. „Naszej Księgarni" Warszawa 1929. Cena 7 zł. Nowa wydana książka p. Feliksa Wojnarowicza prof. Państw. Inst. Rob. Ręczn. „Nauczanie robót z drzewa", wzory ćwiczeń metodycznych robót z deszczyny i klejonki (kurs średni) mając w sobie zawarty wartościowy materjał naukowy, zasługuje na to, aby znalazła się nawet w najskromniejszej bibljotece szkolnej.

Oddać może niniejszy podręcznik tak kwalifikowanym, jak i niekwalifikowanym w robotach ręcznych nauczycielom wielkie usługi, posiada bowiem zwięzły i zrozumiały opis modeli

prostych i praktycznych, rysunki i fotografje starannie wykonane. Rozprawiwszy się autor z dotychczasowemi robotami laubzegowemi, pozbawionemi zupełnie pierwiastka twórczego, wykazując ich ujemne cechy, podaje szereg wiadomości z technologji materjału i narzędzi, sposobów barwienia i utrwalania drewna, opiera podręcznik na szeregu ćwiczeń i konstrukcyjnej kompozycji brył. Podręcznik tem więcej zasługuje na uwagę, że jest z tego działu robót jedyny i wobec zastosowania materjału półobrobionego, jakim jest deszczyna i klejonka, można nawet w najskromniejszych warunkach prowadzić roboty w drewnie, wymagane programem M. W. R. i O. P.

Walery Nowicki: Nauka języka polskiego w szkole powszechnej. Organizacja pracy, rozkład materjału, wskazówki metodyczne, lekcje praktyczne. Część I. Oddział I. i II. Odbitka z miesięcznika „Życie Szkolne", Włocławek 1929. Cena 3 zł.

Autor, pisząc swój podręcznik metodyczny chciał, przyjść z praktyczną pomocą nauczycielstwu w zakresie nauki języka polskiego. Program ministerjalny z języka polskiego na kl. I. i II. podaje tylko ogólne wymagania z tego przedmiotu, autor zaś stosując się do wymagań programu opracował go w szczegółach, podając tematy pogadanek, przykłady ich opracowania, czytanie powiastek, naukę wierszy, omawianie obrazków i t. d.

Szeroko została również potraktowana nauka czytania i pisania w kl. I. według elementarzy oraz z podaniem materjału na miesiące. W rozkładzie materjału autor uwzględnił również potrzeby jednoklasówek. Na kl. II. znajdujemy wzory czytania statarycznego i kursorycznego, naukę wierszy, wzory i program pogadanek oraz ćwiczenia językowe piśmienne. Nowicjusze jak i nauczyciele starsi z książki Nowickiego odnoszą praktyczną korzyść.

Kalendarz Nauczycielski na r. 1930. Z.P.N.S.P. Treść kalendarza bogata: I. Kalendarjum. II. Rzeczpospolita Polska. III. Administracja szkolna. IV. Wiadomości służbowo-zawodowe. V. Wiadomości pedagogiczne. VI. Związek P. N. S. P. VII. 100-lecie Powstania listopadowego. VIII. Wiadomości ze statystyki światowej. IX. Wiadomości różne (sposób prowadzenia obrad. Jak organizować bibljoteki i czytelnie). X. Wytwórnie pomocy naukowych.

Parametr. Mamy przed sobą zeszyt 1. czasopisma „Parametr" poświęconego nauczaniu matematyki w szkołach powszechnych, średnich ogólnokształcących i zawodowych, wydanego pod redakcją A. M. Rusieckiego przy współudziale Dra. St. Straszewicza, nakładem księgarni św, Wojciecha w Poznaniu.

Na treść zeszytu składają się artykuły: H. Zanockiego: Treść i pytanie w zegadnieniach z tekstem słownem". Autor wskazuje różnicę między działaniem arytmetycznem a zagadnieniem, które rozwiązuje się przy pomocy tego działania i dochodzi do wniosku, że przy nauczaniu te ostatnie wprowadzić należy po opanowaniu, a nie w czasie pracy nad opanowaniem działania w danym zakresie. Przed przystąpieniem do rozwiązywania pewnej grupy zagadnień ustalamy dziedzinę, której te zagadnienia dotyczyć mają i w dziedzinę tę wprodzamy dzieci

Zarzecki rozróżnia dwa typy zagadnień: albo jest dany zakres pytania, do którego odpowiedzi muszę znaleźć ostateczne dane, albo mam pewne dane, z których mam wyprowadzić pewne wnioski.

Jeleńska w rozprawce „Ważne zaniedbanie" w związku z rozwiazywaniem zadań zwraca uwagę na odczytywanie i to parokrotnie zadania już rozwiązanego według działań od początka do końca. Stattlerowa podaje ciekawą lekcję w szkole pow. na temat „Liryka sześcienna".

K. Gwojdziński przedstawia „Sposoby tworzenia równań kwadratowych o pełnym parametrze zmiennym, których wyróżnik ma pierwiastki wymierne.

W dziale dla młodzieży A. Rusiecki podaje algebraiczną metodę rozwiązywania zadań, w której podaje szereg etapów przez jakie przechodzić należy, by dojść do ostatecznego wyniku zadania.

Pozatem znajdujemy: wiadomości, kronikę bibljografję i dział zadań. Całość utrzymana w bardzo przystępnym poziomie, porusza zagadnienia aktualne dla nauczyciela. Dla swej przystępności wypełnia powyższe czasopismo lukę, jaka dawała się odczuć dotychczas z braku takiego pisma. — Bez wątpienia nasze sfery nauczycielskie zechcą się tem czasopismem zainteresować. Każdy zeszyt liczy 40 str.

Adres: Księgarnia św. Wojciecha Poznań. Prenumerata półroczna 8 zł., roczna (10 zeszytów) 15 zł.

Ruch Pedagogiczny. Nr. 1 styczeń 1930 r. Czasopismo poświęcone nowym prądom w wychowaniu i nauczaniu. Od nowego roku stał się Ruch Ped. organem Wydziału Pedagogicznego Z. P. N S. P. i wychodzi w zwiększonej objętości. Prenumerata roczna 10 zł., dla członków Z. P. N. S. P. 8 zł. Treść: A. Terriere. O szkole aktywnej. — M. Friedländer, Rewolucja młodzieży współczesnej. — Z. Szybalska, Typy psychologiczne — A. Jakiel, Uniwersyteckie kształcenie naucz. szkół. pow. — J. Berger, O naukę przyrodoznawstwa w klasach wyższych gimnazjum humanistycznego. — J. Kuchta, Na marginesie referatu o egzaminie praktyczn. — Recenzje. — Kronika pedagogiczna. —

Ruch Pedagogiczny. Nr. 2. luty 1930 Treść: A. Ferriere, O szkole aktywnej (dok.). — Dr. L. Langholz, Idee Ligi Narodów a wychowanie. — Dr. Z. Szybalska, Szkoła naukowo-doświadczalna przy uniwersytecie w Jenie. — J. H. i L. P. Czytelnictwo dzieł i czasopism pedagogicznych wśród nauczycielstwa szkół pow. — Recenzje. —

Szkoła Specjalna. Tom IV. Nr 1, październik-grudzień 1929/30. Cały prawie zeszyt poświęcony poznaniu dziecka upośledzonego, czynnikom upośledzenia, badania inteligencji. Ze względu na treść szczerze radzimy zapoznać się wszystkim z tym numerem szkoły spec. Treść: Steirling, Dziecko umysłowo upośledzone (str. 1—63). Studencki. Dzieci umysłowo upośledzone w świetle badań psychotechnicznych (str. 63—79). — W. Tułodziecki, W sprawie projektu programu nauczania głuchoniemych.

Polska Oświata Pozaszkolna. Nr. 1, styczeń-luty 1930. Treść: Od redakcji. — Fr. Bujak, Działacz i badacz. — Zagadnienie kultury wiejskiej w Polsce. Konferencja oświatowa w Łowiczu. — J. Enderówna, Praca oświatowa pozaszkolna w Niemczech. — J. Jurgielewiczówna, Oświata pozaszkolna w Belgji. — W. Rosiński, Oświata pozaszkolna na emigracji. — A. Kowalski, Jak zdobyć zaufanie otoczenia w prowadzeniu pracy społeczno-oświatowej. — Materjały. — Z ruchu oświatowego w Polsce i zagranicą. Przegląd pism i literatury.

Wiedza i Życie. Nr. 1, styczeń 1930. Treść: Doktor A. Hertz, Socjologja Spencera. — W. Husarski, Rubens. — Doktor Zawistowicz, Bronisław Piłsudski (1866—1918). Profesor W. Massal, Elektryfikacja. — J. Barski, Europejski kryzys rolniczy. — Zagadnienie długów wojennych. — Kronika. — Rzeczy ciekawe. — Poradnia bibljograficzna. —

Howanna, kwartalnik. Zeszyt IV. 1929 r. Treść: A. Polewka. Teatr szkolny samorodny i jego wartość wychowawcza. — G. Landau, Wpływ „Filozofji życia" na współczesny ruch pedagogiczny. — J. Stanisławski, Nauczanie metodą projektów. — A. Kłodziński, Idea jedności zjawisk życia duchowego w nauczaniu historji. — Sprawozdania i oceny. — Kronika. — Ankieta w sprawie samorządu uczniowskiego.

Howanna. Zeszyt I. 1930. Treść: E. Czernichowski, Organizacja i znaczenie Instytutu Pedagogicznego w Katowicach. — B. Nawroczyński, Synteza w nauczaniu. — J. Kuchta, Dążenia do kompensacji u dziecka — włóczęgi a postawa wychowawcza. — Sprawozdania i oceny.

Miesięcznik Pedagogiczny. Nr. 2, luty 1930 r.
Treść: S. Jachymiak, Żeromski jako organizator pracy. — Dr. Simm, Kilka uwag w sprawie nauczania przyrody żywej. G. Fierla, Nauczanie rysunków w szkołach ogólnokształcących. — Szkolnictwo zagranicą. — Kronika. — Z ruchu organizacyjnego. — Z Czechosłowacji.

Ilustracja Szkolna. Serja VIII. Serja ta ma 18 ilustracyj. Poświęcona jest całkowicie Pomorzu i morzu polskiemu. Głównie zaręprezentowany jest Toruń, Gdańsk, Gdynia, ponadto 2 obrazy z Helu i 5 innych z Pomorza. Cena w prenumeracie wraz z przesyłką wynosi za serję tylko 2 zł. Wydawnictwo ma też do nabycia (ramki) kartonowe, w których można zamieścić obrazki. Cena przy zamówieniu 5 ramek wraz z przesyłką wynosi 1. zł. za ramkę.

NOWOŚCI „NASZEJ KSIĘGARNI".

G. Coster: Psycho-analiza w zastosowaniu do ludzi normalnych 4,50 zł.
H. Gnoińska: Nauczanie wierszy w kl. I. zł. 2 50.
Gerson—Dąbrowska: Dzień oszczędności 1,20 zł.
T-wo. „Świetlica", jego zadania i dorobek 1,00 zł.
J. Wierzbińska: Nauka śpiewu w szkole pow. — cz. III. Wskazówki metodyczne dla klas wyższych.
Sokołowski: Wędrówki ptaków 0.60 zł.
Wiewegerowa: Tygrys 0,60 zł.
Michcińska: Żubr 0.60 zł.
Katalog rozumowany książek przyrodniczych 1.00 zł. na składzie w Naszej Księgarni".

T. Radliński: Nasza okolica. Geografja dla kl. III. szkoły powszechnej, wyd. 2. Z licznemi rysunkami. — Nasz kraj. Geografja dla kl. IV. szkoły pow. z mapkami i 52 rysunkami. Wyd. 8 poprawione według wymagań programu Ministerstwa W. R. i O. P. — Nasza ziemia. Geografja dla kl. V. szkoły pow. z 59 rysunkami i mapkami wyd. 8, r. 1929. — Geografja dla kl. VI szkoły pow. Świat i jego mieszkańcy (części świata). z wielu mapami, rysunkami i 33 zdjęciami. wyd. 10, r. 1929.

NOWY ZESZYT „STRAŻNICY ZACHODNIEJ".

Niedawno ukazał się nowy zeszyt na 3 kwartał kwartalnika „Strażnica Zachodnia", poświęconego sprawom naszych kresów zachodnich i wychodzącego od 8 lat w Poznaniu. Zeszyt ten objętości 240 stron przynosi treść poważną i niezwykle bogatą. Praca dwóch publicystów mniejszościowych w Niemczech, Duńczyka Juljusza Bogensee oraz Łużyczanina Jana Skali informuje wyczerpująco o mało jeszcze znanem u nas problemie mniejszościowym w Niemczech. — Dr. Kazimiera Jeżowa z Gdańska drukuje 1 część swych przyczynków do historji szlachty kaszubskiej. Artykuł następny przynosi szereg interesujących uwag historycznych o polityce niemieckiej w stosunku do Polaków w czasach porozbiorowych. — B. wojewoda i konsul generalny w Królewcu Stanisław Srokowski daje barwny i pouczający pogląd na dzisiejsze położenie gospodarcze Prus Wschodnich. — O Połabianach i ich języku wreszcie pisze dr. Adam Tomaszewski. Dział „życia politycznego" przynosi bogaty materjał informacyjny o aktualnych zagadnieniach politycznych. Dużo miejsca poświęcono 1 zjazdowi Polaków z zagranicy. Dalej idą: Dyskusja mniejszościowa w Lidze Narodów; V. Kongres narodowościowy Europy; Polska a ewakuacja Nadrenji; sprawy polsko-niemieckie na wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów. „Życie kulturalne" przynosi wyczerpujące omówienie celów i zadań wiejskich kursów dokształcających pióra dr. Hasińskiego oraz 1 część wycieczek konserwatorskich po Śląsku dr. Tadeusza Dobrowolskiego z Katowic. Recenzje nowych książek oraz obfity przegląd prasy zamykają zeszyt.
Cena za zeszyt obecny wynosi 7.— zł. Prenumeratę roczną w wysokości 14 — zł., przyjmuje administracja „Strażnicy Zachodniej" w Poznaniu, ul. Fredry 7. konto w P.K.O nr 208 647.

OD REDAKCJI.

Z powodu choroby redaktora i złożenia godności redaktora odpowiedzialnego przez kol. Starmacha nastąpiło większe opóźnienie w wydawnictwie Ogniskowca. Rolę odpowiedzialnego redaktora przejął po kol. Starmachu kol. Stanisław Błasiński, sekretarz Zarządu Okręgu Śląskiego Z. P. N. S. P., znany również z artykułów w Ogniskowcu.
Kol. Starmachowi Zarząd Okręgu i Redakcja Ogniskowca wyraża na tej drodze podziękowanie za bezinteresowne ponoszenie odpowiedzialności prawnej za pismo od początku jego powstania aż do stycznia 1930 r.
Artykuły nadesłane do redakcji będą umieszczone w najbliższym „Ogniskowcu", który wkrótce wyjdzie z druku.
Kol. N. (senjor). Prosimy przysłać o konferencjach rejonowych.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Ś. p. Bukałówna Agnieszka, nauczycielka 8 mio klasowej szkoły w Bytkowie obok Katowic, członkini „Ogniska" Michałkowice, do którego należała od początku swej pracy nauczycielskiej, zginęła śmiercią tragiczną w Koluszkach, jadąc na ferje świąteczne do rodziny do Warszawy, w dniu 23 grudnia 1929 r. Przedwczesna śmierć zabrała Ją w 4 roku pracy, a 23 roku życia.
Tragiczna śmierć ś. p. kol. Bukałówny wywarła głęboki i szczery żal tak pośród koleżeństwa, jak również wśród dziatwy szkolnej i miejscowej ludności, u której swą pracą, jako przewodnicząca organizacyj kobiecych, zjednała sobie głęboki szacunek i przywiązanie.
Najlepszym tego dowodem było, że mimo trudności, bo pogrzeb Jej odbył się w Koluszkach, udział w nim wzięło całe grono szkoły, w której pracowała, a także kilkanaście osób miejscowej ludności.

Zamiana posady.

Zamienię posadę przy siedmioklasowej szkole w Sosnowcu na posadę równorzędną w Katowicach, Mysłowicach lub Król. Hucie. — Zgłoszenia do Administracji Ogniskowca.

Redaguje komitet z J. Syską na czele. Wydawca w mieniu Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. i redaktor odp. Stanisław Błasiński, Mysłowice, Janów Miejski. Tłoczono w drukarni „Sztuka", Mysłowice, Powstańców 7 Tel. 71